Organ KW
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Nowiny Rzeszowskie

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Rok IV 279 (1078) | Rzeszów, sobota 22 i niedziela 23 listopada 1952 r. | Wyd. AB. Cena 15 gr.

I posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 20. XI. 1952 r.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powołał Towarzysza Bolesława Bieruta na stanowisko Prezesa Rady Ministrów

Warszawa (PAP). W dniu 20 listopada 1952 r. zebrał się na swe pierwsze, uroczyste posiedzenie Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, najwyższy organ władzy państwowej, w skład którego weszli, w wyniku historycznych wyborów z dnia 26 października br., wysunięci przez lud pracujący kandydaci Frontu Narodowego.

Najdonioślejszym momentem pierwszego posiedzenia było powołanie przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pierwszego posła narodu, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, Bolesława Bieruta na stanowisko Prezesa Rady Ministrów. Sejm dokonał wyboru Rady Państwa, Marszałka i wicemarszałków. Na przewodniczącego Rady Państwa wybrany został zasłużony działacz robotniczy i państwowy pos. Aleksander Zawadzki. Marszałkiem Sejmu wybrano pos. Jana Dembowskiego, znakomitego uczonego, wybitnego działacza ruchu obrońców pokoju, prezesa PAN.

Już na długo przed godziną 10 wypełnia się piękna sala Sejmu. Posłowie: przodujący robotnicy i chłopi, ludzie nauki, przedstawiciele świata kultury i sztuki, inżynierowie, nauczyciele zasiadają na ławach poselskich zespołami województwami.

W lożach dyplomatycznych zajmują miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego.

Do ostatniego miejsca wypełniają się galerie dla publiczności. Tu w pierwszych rzędach zasiedli przedstawiciele zastępców posłów z poszczególnych okręgów wyborczych. Wypełniona jest po brzegi loża prasowa.

Punktualnie o godz. 10 na salę obrad przybywa pierwszy poseł narodu, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, Prezydent Bolesław Bierut, który zajmuje miejsce na ławach poselskich, witany gorącą długotrwałą owacją zgromadzonych.

Posiedzenie otwiera pos. Lucjan Rudnicki, jeden z najstarszych posłów, któremu Rada Państwa powierzyła dokonanie otwarcia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Otwierając obrady poseł Rudnicki wygłasza przemówienie.

Po przemówieniu pos. Rudnickiego, przyjętym b. gorąco pos. Kłosiewicz w imieniu zespołów poselskich miasta Warszawy, województwa katowickiego, województwa krakowskiego proponuje wybór na Marszałka Sejmu znakomitego uczonego, wybitnego działacza ruchu pokoju, posła Jana Dembowskiego. Propozycję tę Izba wita hucznymi, długotrwałymi oklaskami.

W głosowaniu Sejm jednomyślnie wybrał pos. Jana Dembowskiego na Marszałka Sejmu. Marszałek Dembowski wśród burzliwych braw obejmuje przewodnictwo i wygłasza przemówienie.

W imieniu wojewódzkich zespołów poselskich: wrocławskiego i kieleckiego pos. Juszkiewicz zgłasza następnie na wicemarszałków Sejmu — pos. pos.: Franciszka Mazura z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Józefa Ozgę Michalskiego ze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stanisława Kulczyńskiego ze Stronnictwa Demokratycznego.

Sejm głosuje na każdą ze zgłoszonych kandydatur oddzielnie.

Posłowie: Franciszek Mazur, Józef Ozga Michalski i Stanisław Kulczyński wybrani zostali na wicemarszałków Sejmu jednomyślnie.

Wicemarszałkowie witani oklaskami zajmują miejsca przy stole prezydialnym.

Pos. Wicha przedstawia następnie projekt ślubowania poselskiego. Projekt wniesiony przez zespół poselski m. st. Warszawy brzmi:

„Ślubuję uroczyście jako poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pracować dla dobra narodu polskiego i pogłębiać jego jedność, przyczyniać się do umacniania więzi władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi, czynić wszystko dla utrwalenia niepodległości i suwerenności oraz dla pomyślnego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Sejm uchwalił zgłoszony projekt ślubowania poselskiego.

Następuje uroczysty moment ślubowania. Wszyscy posłowie powstają z miejsc i wśród głębokiej ciszy powtarzają za Marszałkiem Sejmu słowa ślubowania poselskiego.

W dalszym ciągu obrad Marszałek Dembowski proponuje następujący porządek obrad sesji:

I. **Wybór Rady Państwa**
II. **Stwierdzenie ważności wyboru posłów na Sejm**
III. **Uchwalenie regulaminu Sejmu**
IV. **Powołanie Rządu**
V. **Wybór stałych komisji poselskich**
VI. **Uchwalenie ustaw, których projekty zostały nadesłane przez Rząd i Radę Państwa i zatwierdzenie dekretów, wydanych po upływie kadencji Sejmu Ustawodawczego.**

Sejm przyjął proponowany porządek obrad sesji.

Przyjęty następnie porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu obejmuje:

1. **Wybór Rady Państwa**
2. **Ustalenie trybu stwierdzenia ważności wyboru posłów i wybór komisji mandatowej**
3. **Wybór komisji dla opracowania regulaminu Sejmu**
4. **Powołanie Prezesa Rady Ministrów i powierzenie mu przedstawienia Sejmowi wniosków co do składu Rządu.**

W pierwszym punkcie porządku dziennego Sejm przystępuje do wyboru Rady Państwa zgodnie z art. 24 ust. 1, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pos. Dworakowski w imie-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wielki dzień narodu polskiego

Wielki to był dzień w życiu naszego narodu. Wielkość jego odczuwali wszyscy: zarówno ci, którzy uczestniczyli w pierwszym posiedzeniu pierwszego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako przedstawiciele narodu, jako członkowie najwyższego organu władzy państwowej, jak i ci, którzy byli świadkami tego historycznego posiedzenia — — przodujący robotnicy, chłopi pracujący, inteligencja, kobiety i młodzież, zebrani na galeriach.

Odświętnie przystroił się gmach Sejmu na przyjęcie swych gospodarzy, którzy mieli dokonać pierwszego aktu ustawodawczego, wynikającego z nowej Konstytucji — wybrać najwyższe organy władzy i administracji państwowej. Radość i duma przepajała wszystkich posłów, że to w ich gronie zasiadł pierwszy budowniczy i kierownik zjednoczonej, niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przewodniczący Frontu Narodowego — Towarzysz Bolesław Bierut.

I gdy na porządku obrad stanęła sprawa powołania Prezesa Rady Ministrów, na którego barkach — zgodnie z naszą Konstytucją spoczywa główny ciężar odpowiedzialności za rządzenie państwem, i za losy całego narodu, to uczucia i pragnienia wszystkich Polaków wyraził tow. Mazur, zgłaszając kandydaturę ukochanego naszego nauczyciela, Towarzysza Bolesława Bieruta.

„Bolesław Bierut — stwierdził tow. Mazur — jest dla całego społeczeństwa uosobieniem tego, co w narodzie najlepsze, uosobieniem olbrzymiego wkładu, jaki klasa robotnicza wniosła do historii narodu".

„To On, wierny syn partii, jej ukochany kierownik — mówił tow. Mazur, zgłaszając kandydaturę Towarzysza Bieruta na stanowisko Prezesa Rady Ministrów — steruje dziś wielkim dziełem budownictwa ustroju socjalistycznego w naszym kraju, ustroju, który zapewni maksymalne zaspokojenie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

To pod Jego przewodem naród polski zjednoczył się we Froncie Narodowym i tak jaskrawo zademonstrował swą jedność w ostatnich wyborach do Sejmu.

Towarzysz Bolesław Bierut stał się sztandarem Frontu Narodowego, sztandarem politycznej jedności i siły narodu polskiego".

I to Jemu, najgodniejszemu spośród godnych, naród polski jednomyślnie powierzył najbardziej odpowiedzialne stanowisko w państwie, stanowisko sternika nawy państwowej. Pod Jego to niezawodnym kierownictwem naród polski, zjednoczony we Froncie Narodowym, nasze dumne plany będzie przyoblekał w kształt życia.

Jedność naszego narodu, która tak imponująco zamanifestowała się w dniu 26 października, święciła wczoraj swój wielki triumf. Sejmem zwycięskiej idei jedności narodu, jedności osiągniętej w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce o wywłaszczenie wyzyskiwaczy, w walce o podźwignięcie miast i wsi z ogromu zniszczeń wojennych, o przezwyciężenie wiekowego zacofania i słabości naszego kraju, w walce o utworzenie nowego, szczęśliwszego życia człowieka pracy — nazwał Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Marszałek — senior tow. Lucjan Rudnicki.

Istotnie jest to Sejm jedności narodu. I dla podkreślenia tej jedności posłowie zasiadają w Sejmie zgrupowani w Zespołach Wojewódzkich. Wspólna bowiem dla partyjnych i bezpartyjnych jest troska i wspólny cel wszystkich przedstawicieli naszego narodu.

Wyrazem tej jedności był jednomyślny wybór Rady Państwa — tego najwyższego po Sejmie organu władzy państwowej. W skład Rady Państwa weszli przedstawiciele naszej partii, przedstawiciele stronnictw politycznych oraz bezpartyjni posłowie. Na czele Rady Państwa stanął zasłużony, wybitny działacz robotniczy i państwowy, tow. Aleksander Zawadzki. Pod jego to przewodnictwem Rada Państwa w przerwach między kadencjami sejmowymi, będzie — zgodnie z Konstytucją — sprawować najwyższą władzę państwową.

Wyrazem naszej jedności moralno-politycznej był wybór znakomitego uczonego, wybitnego działacza ruchu obrońców pokoju, bezpartyjnego posła, Jana Dembowskiego Marszałkiem Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Gdy wśród największej ciszy rozlegały się uroczyste słowa ślubowania posłów, ślubowania wierności narodowi polskiemu, wierności i oddania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to odczuwaliśmy wszyscy historyczną doniosłość przeżywanych chwil. Jesteśmy bowiem jak jedna rodzina jednym zespolona celem — zbudowania Polski silnej i dostatniej. Polski socjalistycznej. I wiemy, że pod przewodem Towarzysza Bolesława Bieruta cel ten osiągniemy.

W imię urzeczywistnienia woli narodu wyrażonej w wyborach 26 października nie będziemy szczędzić naszych sił i nie będziemy cofać się przed żadnymi trudnościami

Przemówienie posła Lucjana Rudnickiego

Obywatele Posłowie! — Rada Państwa powierzyła mi, jako jednemu z najstarszych wiekiem posłów, zaszczytne zadanie dokonania otwarcia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jesteśmy tu z woli narodu polskiego— wyrażonej w powszechnym głosowaniu z bezprzykładną w naszych dziejach jednomyślnością w historycznym dniu 26 października 1952 r.

Jesteśmy tu z woli narodu polskiego, który zrzucił na zawsze jarzmo obcych i rodzimych wyzyskiwaczy, ujął w swe własne dłonie ster rządów, uczynił swoją własnością środki i narzędzia produkcji, zdobył dla siebie światło wiedzy i dobra kultury — stał się wolnym gospodarzem w wolnej Ojczyźnie.

Jesteśmy tu z woli narodu polskiego, którego rdzeń i siłę kierowniczą stanowi nasza bohaterska klasa robotnicza i jej partia — narodu zespolonego jak nigdy — pod sztandarem Frontu Narodowego, w imię niepodległości, pokoju i rozkwitu Ojczyzny.

Jesteśmy Sejmem zwycięskiej idei jedności narodu, jedności osiągniętej w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne o wywłaszczenie kapitalistów i obszarników, w walce o podźwignięcie miast i wsi z ogromu zniszczeń wojennych, o przezwyciężenie wiekowego zacofania i słabości naszego kraju, w walce o utworzenie nowego, szczęśliwszego życia człowieka pracy.

Mam przed oczyma pół wieku dziejowej drogi narodu — to jest 54 lata mego własnego życia, w czasie których pracowałem w szeregach bojowników o taką Polskę, jaką dziś budujemy.

Zmieniały się rządy, kolejni władcy — ciemiężyciele, okrutni okupanci, rodzime pijawki, przedstawiciele pasożytniczych klas stanowiących drobną mniejszość narodu.

Jedne po drugich waliły się trony i rządy, przemijały bez śladu parlamenty, oparte na burżuazyjnym fałszu, oszustwie i na jawnej przemocy, pryskały boleśnie — pod ciosami krwawych doświadczeń złudzenia wszczepiane masom przez sługusów jaśniepanów i kapitalistów.

Dziejowe burze zmiotły te wszystkie reakcyjne systemy rządów, gdyż reprezentowały one siły społeczne i polityczne skazane na klęskę, na zagładę, gdyż wyrażały one interesy obce i wrogie narodowi — interesy znikomej mniejszości niezdolnej do kierowania Polską.

Wielu z nas pod czerwonymi sztandarami walczyło o wolność i niepodległość z niezachwianą wiarą w polską klasę robotniczą, w lud pracujący, w naród polski. I naród polski wsparty potężnym ramieniem Kraju Rad, w którym robotnicy i chłopi pierwsi zerwali kajdany niewoli — zwyciężył.

Dziewiąty rok naród nasz, skupiony wokół Towarzysza Bolesława Bieruta, buduje swoje państwo — republikę ludu pracującego miast i wsi. Nasza Rzeczpospolita Ludowa jest niezwyciężona, gdyż reprezentuje najbardziej żywotne interesy zjednoczonego narodu polskiego, interesy wszystkich ludzi pracy i zespolona jest nierozerwalnie z potężnym światowym obozem pokoju i postępu. Nasza Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najpiękniejszych tradycji tysiącletniej historii naszego narodu i jest wcieleniem tych sił społecznych i politycznych, które zdolne są zapewnić naszej Ojczyźnie nieprzerwany postęp, wszechstronny rozwój, wzrost poziomu życiowego mas — siłę i jedność wewnętrzną. I dlatego my, posłowie Frontu Narodowego, rozpoczynamy dziś pracę z najgłębszą wiarą, że dzieło obecnego Sejmu — najwyższego organu państwa ludowego — będzie nieprzemijające, niezniszczalne, że będzie ono etapem na drodze urzeczywistnienia tych idei i dążeń ludu pracującego, które przewodzą nam od przełomowych dni powstania Krajowej Rady Narodowej pod przewodnictwem Bolesława Bieruta.

Nasz Sejm — najwyższy organ władzy państwowej — powołany został na mocy Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — i naszym naczelnym obowiązkiem jest dochowanie niezłomnej wierności zasadom tej wielkiej karty praw i zdobyczy narodu polskiego.

Nasz Sejm powołany został przez naród, który głosował jednomyślnie za Programem Frontu Narodowego — programem gospodarczego i kulturalnego rozkwitu Rzeczypospolitej Ludowej, szybkiego wzrostu jej sił i dobrobytu wszystkich ludzi pracy.

Misją historyczną obecnego Sejmu, z której zdaje sobie sprawę każdy z nas posłów obdarzonych tak wysokim zaufaniem ludu pracującego, jest wspólne z całym dwudziestopięciomilionowym narodem urzeczywistnianie zasad tego programu. Jesteśmy sługami narodu i w imię urzeczywistnienia woli narodu — woli robotników i chłopów, inteligencji i rzemieślników — mężczyzn i kobiet — młodych i starych — partyjnych i bezpartyjnych, — wspólnej woli narodu wyrażonej w wyborach 26 października: nie będziemy szczędzić naszych sił i nie będziemy cofać się przed żadnymi trudnościami.

Przyświecać nam będą idee, w imię których walczyli od lat 70 bojownicy proletariatu, niezłomni patrioci, najlepsi synowie narodu polskiego, idee, których triumf wspaniały widzimy dziś w bratnim Związku Radzieckim, wznoszącym gmach komunizmu.

Będzie to wielkie dzieło tworzenia jasnej przyszłości naszego narodu, a zarazem wkład niezniszczalny do wspólnej sprawy mas pracujących świata, walczących na całej kuli ziemskiej o wyzwolenie człowieka od wszelkiego ucisku i wyzysku, o zwycięstwo sprawy pokoju i braterstwa między narodami (oklaski).

Otwieram pierwszą sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (huczne i długotrwałe oklaski).

Towarzysz Bolesław Bierut stał się sztandarem Frontu Narodowego sztandarem politycznej jedności i siły narodu polskiego

Przemówienie wicemarszałka Sejmu Franciszka Mazura

WYSOKA IZBO!

Zgodnie z artykułem 29 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Sejm powołuje Prezesa Rady Ministrów.

Główny ciężar sprawowania rządów w państwie, zgodnie z naszą Konstytucją spoczywa na Rządzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a najtrudniejsze obowiązki, największą odpowiedzialność za losy narodu dźwiga kierownik Rządu — Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Musimy więc na to właśnie stanowisko, na stanowisko Prezesa Rady Ministrów wysunąć najbardziej utalentowanego i zahartowanego w walce, najwierniejszego interesom narodu i państwa obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Obywatele Posłowie!

Bolesław Bierut jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej spełniał nie tylko te obowiązki, które zgodnie z Konstytucją przechodzą obecnie na Radę Państwa, lecz przewodniczył również na ważniejszych posiedzeniach Rady Ministrów, na których zapadały ważkie decyzje dla naszego państwa i naszego narodu.

Od czterech lat jest On ponadto Przewodniczącym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tej partii, która stała się siłą przewodnią naszego narodu w ciężkim okresie niewoli okupacyjnej, która kieruje losami naszego państwa od chwili wyzwolenia Polski. Dlatego też wystąpienia i wskazania Bolesława Bieruta — jako czołowego przywódcy klasy robotniczej nadawały kierunek naszej pracy we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego.

Bolesław Bierut jest dla całego społeczeństwa uosobieniem tego, co w narodzie najlepsze, uosobieniem olbrzymiego wkładu, jaki klasa robotnicza wniosła do historii narodu. (Długotrwałe oklaski).

Jego działalność rozpoczyna się w tak dalekie już dni, okrytego chwałą roku 1905, kiedy jako młodziutki uczeń podjął walkę o polską szkołę. Rozwija się ona poprzez lata walki z caratem, poprzez solidarność z Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową w latach 1917 — 1918, znajduje dalszy wyraz w rewolucyjnej pracy w Polsce międzywojennej, trwa poprzez lata więzień i niezmordowanej, nieugiętej walki przeciwko rządom kapitalistów i obszarników, utrzymujących kraj w nędzy, ciemnocie i zacofaniu.

Przez cały ten długi okres czasu Bolesław Bierut walczy w pierwszych szeregach partii komunistycznej, niezmiennie wierny sprawie klasy robotniczej, sprawie mas ludowych, sprawie narodu polskiego.

W mroczne lata okupacji, gdy naród polski w ciężkich zmaganiach z okupantem walczył o swe istnienie, gdy tylko polityka nieustępliwej walki z faszyzmem hitlerowskim, gdy tylko polityka konsekwentnego sojuszu, braterstwa broni i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim mogła uratować naszego naród od ostatecznej zagłady — Bolesław Bierut w tej walce o wyzwolenie Ojczyzny, jako kierownik podziemnej Krajowej Rady Narodowej wyrasta na czołowego przywódcę narodu.

Od historycznej nocy sylwestrowej 1943-44 roku nic wielkiego nie działo się w Polsce bez jak najbardziej czynnego, decydującego udziału Bolesława Bieruta.

To On stał na czele państwa, kiedy władza ludowa oddawała chłopom ziemię obszarniczą i mobilizowała naród pod sztandary odrodzonego Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej walczyło o wyzwolenie całości ziem polskich i doszło zwycięsko do Berlina.

To On przewodził obozowi demokracji ludowej w walce o umocnienie państwa ludowego, w walce z agenturami imperialistycznymi i bandami reakcyjnymi, które dążyły do rozpętania wojny domowej i narzucenia naszej Ojczyźnie ponownie jarzma rodzimych i obcych wyzyskiwaczy.

To pod Jego kierownictwem naród nasz umacniał więzy łączące Polskę Ludową z wielkim krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim, którego armie przyniosły nam wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego, z krajem — którego przykład i pomoc jest decydującym czynnikiem wszystkich osiągnięć naszego budownictwa. (Długotrwałe oklaski).

To Jego myśl i troska towarzyszyły milionom Polaków, którzy ruszyli na zachód, aby zasiedlić opustoszałe i zniszczone nasze piastowskie Ziemie Zachodnie, budować nowe życie na zgliszczach i ruinach, aby zamienić je w kwitnący kraj, nieodłączną składową część Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (oklaski).

To dzięki Bolesławowi Bierutowi naród polski dźwignął z gruzów naszą bohaterską stolicę — Warszawę.

To On był głową naszego państwa w okresie realizacji planu 3-letniego, planu uruchomienia życia gospodarczego kraju, planu odbudowy zniszczonych miast, osiedli i wsi, ożywienia na nowo spustoszonych przez wroga fabryk i zakładów przemysłowych.

To On wniósł swój decydujący wkład do opracowania wielkiego planu 6-letniego, planu przemiany Polski w kraj przemysłowy, kraj nowoczesnej techniki, w przemyśle i rolnictwie, kraj wysokiej wydajności pracy i rosnącego dobrobytu narodu.

To On przewodzi nam w walce o przełamywanie trudności na naszej drodze, o wzmożenie naszego twórczego wysiłku, w walce o realizację planu 6-letniego, w walce o pokój.

To On — wierny syn partii, jej ukochany kierownik — steruje dziś wielkim dziełem budownictwa ustroju socjalistycznego w naszym kraju, ustroju, który zapewni maksymalne zaspokojenie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

To pod Jego przewodem naród polski zjednoczył się we Froncie Narodowym i tak jaskrawo zademonstrował swą jedność w ostatnich wyborach do Sejmu.

Towarzysz Bolesław Bierut stał się sztandarem Frontu Narodowego, sztandarem politycznej jedności i siły narodu polskiego (długotrwałe oklaski).

Spośród wszystkich obywateli kraju, Towarzysz Bolesław Bierut jest najbardziej godnym najbardziej odpowiedzialnego w Polsce stanowiska państwowego — stanowiska Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (burzliwe oklaski).

Dlatego też w imieniu rady seniorów, zgodnie z art. 29 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, składam wniosek o powołanie na Prezesa Rady Ministrów — wielkiego budowniczego i kierownika nowej, zjednoczonej, niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, posła na Sejm — Towarzysza Bolesława Bieruta (burzliwe, długotrwałe oklaski).

I posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 20. XI. 1952

(Ciąg dalszy ze str. 1)

niu zespołów poselskich miasta Łodzi, województwa katowickiego, województwa szczecińskiego i województwa lubelskiego, proponuje wybrać.

Na przewodniczącego Rady Państwa — zasłużonego działacza robotniczego i państwowego, posła Aleksandra Zawadzkiego.

Na zastępców przewodniczącego Rady Państwa — pos. pos.: Jana Dembowskiego, prezesa Polskiej Akademii Nauk, bezpartyjnego.

Franciszka Mazura, sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Stefana Ignara, wiceprezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Wacława Barcikowskiego, przewodniczącego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Na sekretarza Rady Państwa:

posła Mariana Rybickiego.

Na członków Rady Państwa pos. pos.:

Władysława Kowalskiego, prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego; Romana Zambrowskiego; sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; Józefa Niećko, prezesa Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego; Henryka Kołodziejskiego, prezesa Naczelnej Rady Spółdzielczej, bezpartyjnego; Stefana Matuszewskiego, zastępcę członka Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; Zygmunta Modzelewskiego, rektora Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych; Wiktora Kłosiewicza, przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych; Aleksandra Juszkiewicza, sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Alicję Musiałową, przewodniczącą Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Wszystkie zgłaszane kandydatury posłowie witają oklaskami.

Dla przeprowadzenia głosowania przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Kulczyński.

Sejm głosuje oddzielnie nad kandydaturą przewodniczącego Rady Państwa, oddzielnie nad kandydaturami zastępców przewodniczącego, oddzielnie nad kandydaturą sekretarza Rady Państwa oraz łącznie nad kandydaturami pozostałych członków Rady Państwa.

Na słowa wicemarszałka Kulczyńskiego: „Kto z obywateli posłów jest za kandydaturą posła Aleksandra Zawadzkiego na przewodniczącego Rady Państwa — zechce wstać". — Wszyscy posłowie wstają, na sali zrywa się długotrwała owacja.

Również pozostałe kandydatury uzyskują wśród gorących oklasków jednomyślną aprobatę Izby.

Wicemarszałek stwierdza, że Sejm wybrał jednomyślnie Radę Państwa w proponowanym składzie.

Członkowie Rady Państwa zajmują miejsca na podium.

Przewodnictwo obejmuje ponownie Marszałek Dembowski.

W punkcie 2 porządku dziennego Sejm ustala tryb stwierdzenia ważności wyboru posłów i dokonuje wyboru komisji mandatowej.

Marszałek stwierdza, że Państwowa Komisja Wyborcza złożyła Sejmowi sprawozdanie z wyborów wraz z aktami wyborczymi oraz że na podstawie art. 16 ust. 2 Konstytucji i art. 75 Ordynacji Wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ważność wyboru posłów stwierdza Sejm.

Projekt uchwały w sprawie wyboru komisji mandatowej zgłasza pos. Jaworska.

Projekt uchwały przewiduje wybór komisji mandatowej w składzie 14 osób: przewodniczący — pos. Kłosiewicz; członkowie — pos. pos. Apryas, Doliński, Dumanowski, Jaszczukowa, Kita, Kuligowski, Krzywański, Lamuzga, Z. Morawski, Murawski, Nowocień, Osmańczyk, Piwowarska.

Zadaniem tej komisji jest rozpatrzenie sprawozdania Państwowej Komisji Wyborczej z wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wraz z aktami wyborczymi i złożenie Sejmowi sprawozdania i wniosków co do ważności wyboru posłów.

Sejm uchwalił tryb stwierdzenia ważności wyboru posłów i wybrał komisję mandatową w zaproponowanym składzie.

W punkcie 3 porządku dziennego pos. Albrecht stwierdza, że Zespół Poselski m. Warszawy zainicjował opracowanie projektu regulaminu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt ten został posłom doręczony do rozpatrzenia. W celu ostatecznego opracowania projektu i przedstawienia go Sejmowi pos. Albrecht proponuje wybór 12 członków komisji dla opracowania regulaminu Sejmu w składzie następującym: przewodniczący pos. Rybicki; członkowie pos. pos.: Lange, Alster, Dachów, Frankowski, Jaworska, Jodłowski, J. Morawski, Skibniewski, Stasiak, Wasilkowska, Wicha.

Izba powołała komisję dla opracowania regulaminu Sejmu w zaproponowanym składzie.

Marszałek ogłasza następnie, że od Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza otrzymał pismo zawiadamiające o ustąpieniu Rządu.

Punkt 4 porządku dziennego przewiduje powołanie Prezesa Rady Ministrów i powierzenie mu przedstawienia Sejmowi wniosku co do składu Rządu.

Głos zabiera wicemarszałek Franciszek Mazur.

Przemówienie wicemarszałka Mazura wywołuje gorącą manifestację zebranych na cześć pierwszego posła narodu Bolesława Bieruta.

Marszałek Dembowski zarządza głosowanie nad złożonym wnioskiem o powołaniu na Prezesa Rady Ministrów przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, wielkiego budowniczego Polski Ludowej, Obywatela Bolesława Bieruta.

Wszyscy posłowie wstają z miejsc. Zrywa się potężna długotrwała burza oklasków. Z sali pada gorąco podchwycony okrzyk na cześć Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Bolesława Bieruta.

Gdy po głosowaniu Marszałek Dembowski stwierdza, że Sejm jednomyślną uchwałą powołał posła Bolesława Bieruta na stanowisko Prezesa Rady Ministrów i powierzył mu przedstawienie Sejmowi wniosków co do składu Rządu, wybucha ponowna owacja.

Po ogłoszeniu komunikatów bieżących Marszałek zamyka posiedzenie Sejmu.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 21 bm. o godzinie 10.

Sprawozdanie z posiedzenia komisji dla opracowania regulaminu Sejmu

WARSZAWA (PAP). Dnia 20 bm. obradowała pod przewodnictwem pos. Mariana Rybickiego komisja dla opracowania regulaminu Sejmu. Projekt regulaminu, po przedyskutowaniu poszczególnych artykułów, został przyjęty z poprawkami redakcyjnymi.

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu z wnioskiem o uchwalenie regulaminu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przyjęcie rezolucji radzieckiej może rozwiązać ostatecznie zagadnienie koreańskie

Przemówienie wiceministra M. Naszkowskiego na posiedzeniu Komisji Politycznej NZ

NOWY JORK. (PAP). Podczas dalszej dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ nad sprawą koreańską, delegat Polski, wiceminister Spraw Zagranicznych Naszkowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. inn.:

Delegacja polska w swym poprzednim wystąpieniu naświetliła na podstawie faktów i dokumentów prawdziwe tło, przyczyny i przebieg agresji amerykańskiej w Korei. Przeciwko naszemu stanowisku wypowiedziały się wprawdzie niektóre delegacje krajów biorących udział w agresji w Korei. Delegacje te nie były jednak w stanie podważyć historycznych faktów. Co więcej, przedstawiciel kliki Li Synmana przytoczył nieoczekiwanie fakty, które zadają kłam wersji lansowanej przez rząd USA o początku wojny w Korei. Powodowany ślepą nienawiścią do własnego narodu, przedstawiciel kliki Li Synmana nie tylko ujawnił fakt agresywnych przygotowań swego rządu w okresie przed napaścią — jak wspomniał już o tym minister Wyszyński — ale nawet zapowiedział w formie, powiedziałbym, ultimatum wobec naszej organizacji, że klika jego będzie przygotowywała dalsze atuty agresji w razie, gdyby organizacja nie powzięła decyzji zgodnej z intencjami Li Syn-mana i jego kliki.

Te oświadczenia winny być ostrzeżeniem dla tych członków naszej organizacji, którzy mieliby jeszcze jakieś złudzenia co do charakteru reżimu w południowej Korei. Zresztą o planach dalszej agresji mówi nie tylko Li Syn-man, plany rozszerzenia agresji snują także amerykańscy mocodawcy Li Syn-mana. Według gazety „Chicago Sun Times" z 15 bm. „Generał Clark, naczelny dowódca amerykańskich sił na Dalekim Wschodzie, zamierza zażądać od generała Eisenhowera w czasie jego pobytu w Korei, aby przysłał trzy albo cztery nowe dywizje amerykańskie, potrzebne dla przygotowania nowej ofensywy przeciwko stronie koreańsko-chińskiej. Lotnictwo amerykańskie nie tylko bombarduje w sposób bestialski Koreę, ale narusza — jak wiadomo — również obszar Chin.

Oto jak rozumieją pokój i pokojowe stosunki między narodami obecne koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Zrozumienie przyczyn konfliktu koreańskiego pozwala też na właściwą analizę przyczyn obecnego impasu w rokowaniach rozejmowych, spowodowanego celowo przez Stany Zjednoczone. Przyczyna, że ani przedstawiciele stron w Panmundżonie, ani nasza komisja nie mogą dojść do pozytywnych osiągnięć, leży w fakcie, że wojna w Korei jest niezbędna dla utrzymania międzynarodowego napięcia oraz dla rozpętywania histerii wojennej w Stanach Zjednoczonych, bez której wojenne przygotowania rządu amerykańskiego mogłyby napotkać na opór narodu amerykańskiego. Pokój w Korei oznaczałby zmniejszenie zysków z dostaw wojennych, oznaczałby konieczność zmniejszenia zbrojeń u sojuszników Stanów Zjednoczonych, których szantażuje się istniejącym konfliktem koreańskim. Pokojowe rozwiązanie problemu koreańskiego — to poważny krok w kierunku rozstrzygnięcia innych istniejących sporów, rozstrzygnięcia w ramach Karty NZ. w ramach uznania możliwości współistnienia pokojowego różnych systemów.

Pisząc ostatnio w amerykańskim wydawnictwie „American Mercury" senator Bridges stwierdza: „Jesteśmy w stanie wojny i prawdopodobnie będziemy w stanie wojny przez wiele lat. Prezydent, którego wybraliśmy, będzie wojennym prezydentem, a nasza gospodarka będzie gospodarką wojenną, nasze podatki będą wysokie, nasi synowie będą zaciągani do służby wojskowej, nasze obowiązki będą ciężkie".

Oto przyczyny, dla których napotykamy na tak duże trudności. Dlatego też jest zrozumiałe, że sprawa dobrowolnej repatriacji została sztucznie wysunięta wtedy, gdy dzięki cierpliwości i ustępliwości strony koreańsko-chińskiej w rokowaniach, wszystkie sprzeciwy Stanów Zjednoczonych zostały pokonane.

Potwierdza to w całej rozciągłości przygotowany projekt umowy rozejmowej. W tym okresie, gdy Stany Zjednoczone wysuwały inne obiekcje, nie kwestionowały one jedynie słusznej zasady zwolnienia i repatriacji wszystkich jeńców.

W dalszym ciągu przemówienia wiceminister Naszkowski oświadczył:

Podkreślaliśmy niejednokrotnie, że stanowisko rządu USA w sprawie jeńców jest jaskrawo sprzeczne z zasadami konwencji genewskiej.

Chcę również zwrócić uwagę na następującą sprawę: repatriacja przymusowa została wymyślona przez propagandę amerykańską, aby pokryć chęć przetrzymania kilkudziesięciu tysięcy jeńców, którzy mogliby być użyci przeciwko własnej ojczyźnie, którzy byliby zakładnikami w rękach amerykańskich. Natomiast mamy liczne dowody torturowania i zabijania takich, którzy opierali się Stanom Zjednoczonym, gdy chciano ich zmusić do wypowiedzenia się przeciwko własnej ojczyźnie.

Nie ma mowy o słusznym i sprawiedliwym rozwiązaniu konfliktu koreańskiego bez słusznego i sprawiedliwego rozwiązania zagadnienia jeńców. Tylko tego rodzaju postanowienie, które w pełni bierze pod uwagę interesy jeńców i rozwiązuje je zgodnie z obowiązującymi zasadami prawa międzynarodowego, prowadzić może do pokojowego załatwienia konfliktu i do zagwarantowania, że Korea nie stanie się ponownie teatrem nowej wojny. Pozostawienie w rękach USA jeńców wojennych, którzy byliby wyraźnie zdani na łaskę i niełaskę rządu amerykańskiego, stworzyłoby nowe niebezpieczeństwo dalszych konfliktów i prowokacji, byłoby sprzeczne z zasadami ludzkości.

Tendencje rządu USA do zatrzymywania ludzi, praktyka werbowania ich przeciw własnej ojczyźnie oraz używania ich do najpodlejszej dywersji wobec własnego narodu i państwa — wcale nie są nowe i wcale nie zostały zastosowane po raz pierwszy przez władze amerykańskie w Korei. Wystarczy powołać się na praktyki stosowane przez władze amerykańskie w Niemczech wobec obywateli polskich, tzw. „DP" oraz wobec dzieci polskich wywiezionych przez hitlerowców przymusowo w czasie wojny do Niemiec. Wszyscy pamiętamy losy uchodźców europejskich, którzy będąc względnie wolnymi ludźmi pozostali w rękach amerykańskich. Wbrew opinii publicznej wielu z nich zostało przetransportowanych do różnych krajów jako tania siła robocza na warunkach niewolniczych. Innych zgodnie z amerykańską ustawą — rekrutuje się do wojska amerykańskiego, zaciąga się do oddziałów „ochotniczych" lub też angażuje do dywersji i sabotażu przeciw własnym krajom.

Stany Zjednoczone w dalszym ciągu używają zagadnienie jeńców koreańskich, jako pretekstu, by nie dopuścić do przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne decyzji, które by prowadziły do sprawiedliwego i słusznego załatwienia konfliktu koreańskiego. Wprost przeciwnie, USA uporczywie usiłują stworzyć większość, która by zatwierdziła stanowisko amerykańskie, a tym samym zatrzasnęłaby drzwi dla pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego.

Na Zgromadzeniu Ogólnym spoczywa obowiązek pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, a więc zakończenia działań wojennych, zjednoczenia Korei, zapewnienia narodowi koreańskiemu niepodległego i pokojowego bytu.

Tego rodzaju rozwiązanie wysuwa rezolucja radziecka. Rezolucja ta, dając zgodne z prawem międzynarodowym i wolą narodu koreańskiego wytyczne do rozwiązania zagadnienia repatriacji jeńców wojennych, umożliwia jednocześnie przez zjednoczenie Korei zapewnienie pokoju na przyszłość. Pozostawiając główne zadanie zjednoczenia w rękach samego narodu koreańskiego, rezolucja radziecka w pełni uwzględnia prawo do samostanowienia każdego narodu, jedno z fundamentalnych zasad naszej Karty. Wprowadzając nadzór komisji ONZ. rezolucja radziecka podkreśla międzynarodowe znaczenie problemu i wagę, jaką odgrywa ONZ w dziele utrzymania pokoju światowego. Skład komisji zapewnia, że dyczyje jej będą zgodne z opinią Zgromadzenia Ogólnego i z wymogami prawa międzynarodowego.

W skład jej bowiem wchodzą zarówno państwa biorące udział w konflikcie, jak i państwa nie biorące w nim udziału.

W skład jej wchodzą wielkie mocarstwa, na które Karta nałożyła szczególny obowiązek w dziedzinie zabezpieczenia pokoju światowego. Przyjmując rezolucję radziecką Zgromadzenie Ogólne mogłoby przyspieszyć nie tylko zakończenie działań wojennych, ale i ostateczną likwidację zagadnienia koreańskiego. Komisja taka, przystąpiwszy natychmiast do pracy i mając poparcie Zgromadzenia Ogólnego, tak jak i poparcie wszystkich narodów pokój i wolność miłujących, mogłaby się przyczynić swą działalnością nie tylko do zapewnienia pokoju w Korei, ale wywrzeć dodatni wpływ na istniejące napięcie międzynarodowe.

Jeśli chodzi o wniosek przedłożony przez delegację Indii dnia 17 bm., to delegacja polska studiuje z całą powagą zasady zawarte w rezolucji i zastrzega sobie prawo ustosunkowania się do wniosku w późniejszym czasie.

Trygve Lie staje przed Komisją Śledczą

NOWY JORK. (PAP). Jak donosi prasa, Federalna Ława Śledcza wezwała sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie do stawienia się przed jej obliczem. Rzecz w tym, że Trygve Lie, po samobójczej śmierci jednego ze swych najbliższych współpracowników, Fellera, pozwolił sobie na nieśmiały protest przeciwko zbyt brutalnej i nieprzebierającej w środkach, nawet jak na jego gusty, ingerencji komisji Mc Carrana do polityki personalnej sekretariatu ONZ. Wywołało to atak wściekłości wśród członków osławionej komisji, którzy uznali, że należy nauczyć moresu sekretarza generalnego ONZ.

Trygve Lie, acz obywatel norweski, cieszący się immunitetem dyplomatycznym, nie odważył się całkowicie odrzucić bezprawnego i bezczelnego żądania ławy przysięgłych i oświadczył, że wyjaśnień udzieli, za pośrednictwem delegacji amerykańskiej w ONZ.

Decyzja Federalnej Ławy Śledczej wywołała konsternację i oburzenie w kołach ONZ.

Dwa razy szerszy i sześć razy dłuższy od Kanału Wołga-Don:

Nowy gigantyczny kanał Wołga — Ural powstaje w ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że w Związku Radzieckim budowany jest gigantyczny kanał Wołga — Ural. Kanał ten długości 60 km biec będzie od Morza Stalingradzkiego do rzeki Ural. Zbudowanie tego kanału umożliwi nawodnienie 8 milionów hektarów ziemi.

Prace budowlane są w pełnym toku. Nowy kanał będzie dwa razy szerszy i sześć razy dłuższy od Kanału Wołga — Don im. Lenina. Zakres prac ziemnych będzie 8 razy większy niż przy budowie „Wołgodonstroju".

Na trasie kanału pracować będzie 17 gigantycznych koparek kroczących, kilkaset mniejszych koparek, koparek elektrycznych, dźwigów, setki traktorów, samochodów itd. Kilka koparek kroczących przybyło już na teren budowy i rozpoczęto ich montaż.

Kanał Wołga — Ural będzie żeglowny na całej swej długości.

Slansky i jego wspólnicy na ławie oskarżonych

za działalność zdradziecką i wrogą wobec ludu czechosłowackiego

PRAGA (PAP). Dnia 20 bm. rozpoczął się proces byłego sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Rudolfa Slansky'ego i jego wspólników, oskarżonych o zdradziecką i wrogą wobec ludu czechosłowackiego działalność.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Rudolf Slansky, Bedrich Geminder — b. kierownik Międzynarodowego Wydziału Sekretariatu KC KPCz, Ludwik Frejka — b. przewodniczący referatu gospodarki narodowej kancelarii prezydenta republiki, Józef Frank — b. zastępca sekretarza generalnego KC KPCz, Vladimir Clementis — b. minister spraw zagranicznych, Bedrich Reicin — b. wiceminister obrony, Karel Svab — b. wiceminister bezpieczeństwa narodowego, Artur London — b. wiceminister spraw zagranicznych, Vavro Hajdu — b. wiceminister spraw zagranicznych, Evžen Loebl — b. wiceminister handlu zagranicznego, Rudolf Margolis — b. wiceminister handlu zagranicznego, Otto Fischl — b. wiceminister finansów, Otto Sling — b. sekretarz Komitetu Okręgowego KPCz w Brnie oraz Andre Simone — b. redaktor „Rudego Prava".

Oskarżeni stworzyli antypaństwowy ośrodek spiskowy w służbie imperializmu amerykańskiego i pod kierownictwem wrogiego wywiadu zachodniego podważali ustrój ludowo - demokratyczny Czechosłowacji oraz utrudniali budowę socjalizmu. Uprawiali oni działalność szpiegowską, osłabiali jedność narodu czechosłowackiego i obronność republiki w celu oderwania jej od trwałego związku i przyjaźni z ZSRR oraz usiłowali przyłączyć ją do obozu imperialistycznego i zlikwidować suwerenność i niezawisłość Czechosłowacji.

Dnia 20 bm. prokurator odczytał akt oskarżenia, po czym sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Odznaczenie M. Susłowa orderem Lenina

MOSKWA (PAP). W związku z 50 rocznicą urodzin oraz za zasługi wobec partii i państwa radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło M. Susłowa Orderem Lenina.

Z kraju i ze świata

● W dniu 20 bm. załoga kopalni „Bielszowice", trzecia w przemyśle węglowym wypełniła na 41 dni przed terminem zadania produkcyjne przewidziane na rok bieżący.

● Na łamach dziennika „Izwiestia" ukazał się artykuł posła Henryka Korotyńskiego pt. „Nowy Sejm Ludowej Polski".

● Naród rumuński żyje pod znakiem przygotowań do wyborów do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, które odbędą się 30 bm. Dla uczczenia wyborów rozwinęło się w całym kraju masowe, socjalistyczne współzawodnictwo.

● Według doniesień prasy z Kairu, policja aresztowała dnia 20 bm. 132 Egipcjan, którzy rzekomo „zagrażają bezpieczeństwu publicznemu".

● Z Aten donoszą o utworzeniu nowego rządu greckiego z Papagosem na czele. Papagos objął oprócz stanowiska premiera, tymczasowe kierownictwo Ministerstwa Wojny.

● Jak donosi z Mukdenu Agencja Nowych Chin, amerykańskie samoloty wojenne w okresie od 28 października do 11 listopada br. 44 razy naruszały obszar powietrzny Chin północno - wschodnich.

Młodzież województwa rzeszowskiego przygotowuje się do Wielkiej Sztafety Pokoju

Młodzież całego kraju przygotowuje się do Wielkiej Sztafety Pokoju, która przekaże Wiedeńskiemu Kongresowi Narodów meldunki i pozdrowienia od młodzieży polskiej. W woj. rzeszowskim przygotowania do Sztafety Pokoju są już w pełnym toku.

W dniu 19 bm. w gromadach naszego województwa odbyło się 90 masówek, na których młodzież składała meldunki z realizacji podjętych zobowiązań na cześć wyborów, XIX Zjazdu KPZR i XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz podejmowała nowe zobowiązania dla uczczenia Kongresu. W masówkach tych wzięło udział około 6 tys. młodzieżowców i starsze społeczeństwo.

W 14 miejscowościach młodzież podjęła szereg cennych zobowiązań. Dotyczą one — pomocy chłopom w wykonaniu zadań gospodarczych wsi wobec państwa, pomocy przy wykopkach w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, remontu świetlic gromadzkich itp. Ogółem zobowiązania te przyniosą państwu 36.550 zł oszczędności.

Młodzi uczestnicy masówek pisali liczne listy i pozdrowienia do młodzieży zagranicznej. Z samego tylko powiatu tarnobrzeskiego młodzież wysłała 45 listów.

Uroczysta akademia

Zarząd Wojewódzki ZMP w Rzeszowie organizuje dzisiaj, tj. 22 bm. (GODZ. 15) w sali Wojewódzkiego Domu Kultury przy ul. Langiewicza uroczystą akademię z okazji Wielkiej Sztafety Młodzieży oraz Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Na akademii sztafety kół zetempowskich z terenu miasta i województwa składać będą meldunki o realizacji zobowiązań na cześć XIX Zjazdu KPZR i XXXV rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji oraz meldunki o podjęciu nowych zobowiązań na cześć Kongresu.

Wzmocnić pracę polityczno-masową w pow. dębickim

Akcja skupu zboża dobiega końca. Wiele powiatów naszego województwa jak np. Kolbuszowa, Tarnobrzeg wywiązało się już z nadwyżką z obowiązku sprzedania państwu zboża. W powiatach tych szybką realizację dostaw zboża uzyskano dzięki dobrej pracy politycznej organizacji partyjnych i szerokiego aktywu bezpartyjnego. Aktywiści partyjni i bezpartyjni, agitatorzy Frontu Narodowego zmobilizowali chłopstwo do całkowitego wykonania swoich obowiązków wobec państwa.

Tam, gdzie praca polityczna była słaba, realizacja obowiązkowych dostaw kulała. Najwyraźniej widać to na przykładzie powiatu dębickiego. Powiat ten prawie od samego początku skupu zboża zajmował ostatnie miejsce i przez cały czas nie zmienił swojej lokaty — w chwili obecnej zajmuje również ostatnie miejsce.

Najwyższy czas aby organizacje partyjne w szczególności wiejskie, gminne rady narodowe i gminni pełnomocnicy CUS, Powiatowa Rada Narodowa oraz powiatowy pełnomocnik CUS wzięli się do rzetelnej pracy, aby powiat dębicki wykonał jak najszybciej plan skupu zboża.

ROBOTNICY I MŁODZIEŻ POMAGAJĄ W WYKOPKACH

Do pomocy w zakończeniu kopania buraków cukrowych w państwowych gospodarstwach rolnych, coraz liczniej zgłaszają się indywidualni chłopi, którzy zakończyli wykopki w swych gospodarstwach.

Zarządzenie Ministra PGR w sprawie przyspieszenia wykopków buraków i ziemniaków i niezwykle korzystne warunki pracy (obniżenie normy — zwiększona płaca), spotkały się z dużym zrozumieniem chłopów i robotników poszczególnych zakładów pracy.

Obecnie, przy wykopkach buraków bierze udział w naszym województwie, przeszło dwa i pół tysiąca osób.

Są to robotnicy rolni, ich rodziny, indywidualni chłopi oraz pracownicy z zakładów pracy.

W powiecie przemyskim ochotniczo do wykopków buraków w PGR-ach zgłosiło się prawie 500 osób, a w powiecie jarosławskim — 400 chłopów, oraz robotników z zakładów pracy, pracuje przy zbiorze buraków.

W wykopkach, państwowym gospodarstwom rolnym, wydatnie pomaga również młodzież szkolna i junacy Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". Wyróżnić należy uczniów Liceum Budowlanego z Jarosławia, którzy przez 10 dni w trudnych warunkach, pracowali ofiarnie przy zbiorze buraków cukrowych w zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych Radymno.

Stały wzrost gospodarczy spółdzielni produkcyjnej Skąpe w woj. bydgoskim a w związku z tym wzrost dobrobytu jej członków, wpłynął na to, że wielu okolicznych chłopów gospodarujących indywidualnie zgłosiło wnioski o przyjęcie ich do spółdzielni.

Na zdjęciu: Posiedzenie zarządu spółdzielni produkcyjnej w Skąpem, na którym rozpatrzono wnioski 11 chłopów indywidualnych pragnących wstąpić do spółdzielni.

CAF — fot. A. Piwoński

Państwo Ludowe troszczy się
o zdrowie ludzi pracy

Państwo ludowe przejawia żywą troskę o zdrowie i życie ludzi pracy. Dowody tego widzimy na każdym kroku. Są nimi wzrastające stale i odbudowujące się szpitale, ośrodki zdrowia, przychodnie lekarskie, sanatoria, zakłady położnicze itp. Chorzy w szpitalach i innych zakładach leczniczych otoczeni są troskliwą opieką ze strony lekarzy i personelu pielęgniarskiego.

Ostatnio do naszej redakcji wpłynął list ob. Bronisława Okonia z Radymna (pow. Jarosław), który pisze:

„We wrześniu br. przebywałem na leczeniu w oddziale chirurgicznym w szpitalu w Jarosławiu. Chorzy na tym wydziale, to przeważnie ludzie pochodzący ze środowiska wiejskiego. Podczas pobytu w szpitalu byliśmy otoczeni troskliwą opieką lekarzy i pielęgniarek, mieliśmy zapewnione dobre warunki higieniczne. Lekarz wydziału — Tokarzewski odwiedzał nas kilka razy dziennie, udzielając pomocy lekarskiej — zawsze uśmiechnięty rozmawiając serdecznie z każdym chorym.

Na słowa uznania — za sumienną i ofiarną pracę zasługuje również personel pielęgniarski. Tu szczególnie należy wyróżnić pielęgniarkę ob. Franciszkę Stasiak, oddającą się z całym poświęceniem pracy zawodowej".

Uwaga Korespondenci

Redakcja „Nowin Rzeszowskich" organizuje w dniu 25 listopada 1952 r. (wtorek) o godz. 16 w sali Komitetu Powiatowego PZPR w Dębicy powiatową naradę korespondentów powiatu dębickiego.

Wszyscy korespondenci proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie na naradę.

Korespondenci zamiejscowi otrzymają zwrot kosztów podróży.

Dział Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Nowin Rzeszowskich"

O wycieczce — która nie doszła do skutku

Dyrekcja Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Dębicy urządziła w dniu 15 listopada jednodniową wycieczkę do Wieliczki. Ponadto postanowiono zwiedzić również Kraków. Aby w podróży nie mieć wiele kłopotu z miejscami w pociągu zwrócono się do Oddziału PBP „Orbis" w Rzeszowie o zarezerwowanie 90 miejsc. Zapłacono należność w „Orbisie" oraz uzgodniono plan wyjazdu.

Wycieczka wyjechała z Dębicy w oznaczonym dniu, udając się wpierw do Krakowa, gdzie korzystając z kilku godzin wolnego czasu „między pociągami" zwiedziła Wawel i inne zabytki. O godz. 13,05 uczestnicy wycieczki przyszli na dworzec kolejowy w Krakowie, skąd mieli się udać do Wieliczki pociągiem odchodzącym z Krakowa o godz. 13,23, zgodnie z planem uzgodnionym z PBP „Orbis" w Rzeszowie. Wówczas zakomunikowano im niezbyt miłą wiadomość. Przedstawiciel „Orbisu" na dworcu kolejowym oświadczył, że owszem, były zarezerwowane miejsca dla wycieczki z Dębicy ale w pociągu, który odchodzi (tj. odszedł) o godz. 12,12. Odszedł również pociąg ten, który rzekomo miał wyjeżdżać z Krakowa o godz. 13,23, ale, który planowo odchodzi o godz. 13,05. Tak więc uczestnicy wycieczki zostali pozbawieni możliwości dostania się do Wieliczki. Udano się więc do „Orbisu" w Krakowie z interwencją. Przyszedł wprawdzie przedstawiciel, ale powiedziawszy: „Siadajcie sobie gdzie chcecie" — odszedł najspokojniej w świecie do biura. Wobec przepełnienia pociągu nr 427 i z uwagi na bezpieczeństwo młodzieży, kierownictwo wycieczki zmuszone było zrezygnować ze zwiedzenia kopalni soli w Wieliczce.

Uczestnicy wycieczki młodzież wyróżniająca się w nauce i pracy społecznej — czują słuszny żal do Oddziału PBP „Orbis" w Krakowie za niedbalstwo, które spowodowało, iż wycieczka do Wieliczki nie doszła do skutku.

Jag.

Historia pewnego zamówienia

16 lipca zostało w dziale zaopatrzenia ZBM nr 2 w Stalowej Woli złożone zamówienie na stolarkę, celem wykończenia bloku nr 105 w Mielcu. 7 sierpnia nadeszło zawiadomienie ze Stalowej Woli, że stolarka zostanie wykończona na 1 listopada br.

Minął pierwszy bieżącego miesiąca, a tu raptem ob. Zdzisław Kopacz, referent ze Stalowej Woli posłał do Mielca jeszcze jedno pismo z żądaniem przesłania rysunków. Jakby nie można było tego uczynić już w lipcu i nie przewlekać w nieskończoność terminu oddania do użytku mieszkań robotniczych.

S. Sikora
korespondent

W gminie Ropczyce kułacy hamują
wykonanie planu obowiązkowych dostaw

W gminie Ropczyce plan skupu zboża wykonano do dnia 14 bm. zaledwie w 80 proc. W gromadzie Broniszów najgorzej przebiega skup zboża gdyż wykonano 60 proc. rocznego planu, a w Niedźwiadzie — 65 proc.

Co wpływa na to, że dostawy zbożowe przebiegają tak źle. Przede wszystkim kułacy sabotujący dostawy nie pozwalają całej gminie wykonać planu. Np. w gromadzie Broniszów tacy jak Sylwester Strzępek, Józef Święto, Antoni Szczepko nie odstawili zboża. Wielu chłopów nie wykonało swoich obowiązków np. Kazimiera Paśko posiadająca 5 ha ziemi zalega z dostawą zboża, a od 1949 roku zalega ze spłatą podatku gruntowego („uskłada" się — 3.650 zł). Są jeszcze i inni: Bronisława Rachwał z gromady Chechły, Jan Tokarz, Michał Wiktor, Maria Cieśla z Niedźwiady.

Dla sabotujących obowiązkowe dostawy nie może być pobłażania. Trzeba dowieść im, że zarządzenia i dekrety władzy ludowej muszą być bezwzględnie wykonywane. Co na to Prezydium GRN Ropczyce? Trzeba wreszcie zalegającym przypomnieć w odpowiedni sposób o ich obowiązkach wobec państwa.

PS.

Sklep... bez półek i lady czyli niedbalstwo pewnego przedsiębiorstwa

Pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Czermincie cieszyli się, że wreszcie będą mieli należycie urządzony sklep i biura. Tymczasem pracownicy stolarni mechanicznej „Pokój" w Mielcu oddając „gotowy" budynek z pomieszczeniem na sklepy i biura gminnej spółdzielni w dokonanym remoncie, poza podłączeniem światła nic więcej nie zrobili. Dużo pomieszczenie sklepu nie posiada do chwili obecnej dogodnej lady, brak półek na asortyment tekstylny. Towar leży w magazynie na podłodze i ulega zniszczeniu.

Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Mielcu, oddając budynek do użytku zapomniało o tym, że drzwi wahadłowe mają popsute zawiasy, a piec wcale nie grzeje. Podobnie dla biur GS-u powinien znaleźć się potrzebny sprzęt. Wiadomo nam przecież, że z niedbalstwem w pracy należy walczyć.

Franciszek Leś
korespondent

Trzeba przesłać zaświadczenia

Młodzież Technikum Rachunkowości Rolnej w Wysokiej (pow. Łańcut) w miesiącach — lipiec, sierpień — wyjechała na jedno-miesięczną praktykę do Państwowych Gospodarstw Rolnych. Między innymi uczennice — Zofia Kądziołka i Maria Wołoszyn odbyły jednomiesięczną praktykę w PGR — Cząstkowice, Zespół Szówsko (pow. Jarosław). Kierownictwo tegoż PGR-u zaświadczenia praktykt wraz z opinią miało przesłać w najbliższym czasie do dyrekcji szkoły. Upłynęło już dwa i pół miesiąca a zaświadczeń jak nie ma tak nie ma, mimo kilkakrotnej interwencji dyrekcji szkoły.

Najwyższy czas, aby kierownictwo PGR — Cząstkowice nie zwlekało dłużej, niezwłocznie przesyłając wymienionym uczennicom zaświadczenia.

Zbigniew Marcinek
korespondent

Nam jest ciepło a inni niech marzną...

Personel sklepów gminnej spółdzielni w Rozwadowie (pow. Tarnobrzeg) skarży się na zimno panujące w lokalach sklepowych GS. Zgodnie z zarządzeniem lokale miano opalać od dnia 15 ub. m. Już minął przeszło miesiąc a zimno jak dokuczało personelowi tak dalej dokucza. Na liczne interwencje zarząd GS odpowiada: — „że jeszcze można poczekać, że za wcześnie". Nie jest widocznie za wcześnie, gdyż biura gminnej spółdzielni już od dwu tygodni są ogrzane — gorąco jest jak w łaźni. Tymczasem klienci w sklepach GS narzekają na zimno. I słusznie.

Jak długo jeszcze zarząd gminnej spółdzielni w Rozwadowie będzie rozważał — czy należy przydzielić sklepom węgiel, czy może poczekać z tym, bo za wcześnie...

R. Balon
korespondent

Kto ma pouczyć?

W gromadzie Kramarzówka (pow. Jarosław) ob. Katarzyna Raba jest plantatorem tytoniu. Ob. Raba dotychczas jeszcze nie zebrała tytoniu, gdyż nikt jej nie pouczył jak suszyć liście. W ubiegłym miesiącu był instruktor, ale tylko kilka minut zabawił, a gdy go ob. Raba zapytała co ma zrobić z badylami, to nie zdążył jej odpowiedzieć, a może sam nie wiedział.

Czy tak po innem pracować instruktor kontraktacji?

Piotr Hadała
korespondent

Usprawnić bieg pociągu

Od dnia wprowadzenia zimowego rozkładu jazdy pociągów — pociąg osobowy nr. 19 kursujący rano z Krakowa do Dębicy ani razu nie przyjechał planowo tj. o godz. 7,27. Opóźnienie wynosi od 30 do 50 minut. Tym właśnie pociągiem dojeżdża do różnych zakładów pracy około 600 robotników i 200 młodzieży szkolnej. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie winna wyciągnąć odpowiednie wnioski, by przed nadchodzącą zimą zapobiec codziennym spóźnianiom się pociągu.

Jant.

Słuszna skarga

Chłopi gminy Sokołów Małopolski (powiat Kolbuszowa) odstawili do punktu skupu włókno lnu i konopi, za które oprócz pieniędzy mają prawo wykupu materiałów tekstylnych. Niestety nie mogą oni zakupić potrzebnych materiałów, gdyż sklep już od dłuższego czasu nie jest w nie zaopatrywany.

Trzeba więc wreszcie zaopatrzyć sklep w materiały, aby chłopi nie tracili niepotrzebnie czasu na wędrówki do sklepu. Taki brak troski o plantatorów ze strony Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych w Rzeszowie nie wpływa mobilizująco na plantatorów.

Wiadomości sportowe

ROZGRYWKI O PUCHAR POLSKI I O WEJŚCIE DO II LIGI

Tegoroczny sezon piłkarski dobiega końca. Po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo I Ligi, w którym chorzowska Unia powtórzyła swój zeszłoroczny sukces, zdobywając i w tym roku tytuł Mistrza Polski, pozostały jeszcze do rozegrania ostatnie spotkania o Puchar Polski i o wejście do II Ligi.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie pierwsze spotkanie ćwierćfinałowe między drużynami krakowskimi Gwardią i OWKS-em. O wejście zaś do ćwierćfinału grać będą: w Warszawie Kolejarz z Górnikiem (Radlin), w Bytomiu miejscowy Górnik z Budowlanymi (Opole), w Zabrzu Górnik z CWKS I b. Dalsze spotkania w ćwierćfinale rozegrane zostaną 30 bm. W spotkaniach tych grać będą: zwycięzca z Zabrza z Unią (Chorzów), zwycięzca z Warszawy z Ogniwem (Bytom), a zwycięzca bytomski z Budowlanymi (Gdańsk).

Półfinały odbędą się 7 grudnia, a spotkanie finałowe o Puchar Polski rozegrane zostanie w Warszawie dnia 14 grudnia.

Do rozgrywek o wejście do II ligi stanęło 36 drużyn, reprezentujących wszystkie województwa prócz szczecińskiego i opolskiego. Województwa te nie biorą udziału w rozgrywkach, gdyż mistrzem woj. szczecińskiego została drużyna Gwardii I b, w wyniku czego II-ligowa Gwardia (Szczecin) pozostaje nadal w lidze, w opolskim zaś Budowlani (Opole), jako drużyna wchodząca do I ligi, nie musi rozegrać spotkań eliminacyjnych i mistrz woj. opolskiego wchodzi tym samym do II ligi.

Rozgrywki o wejście do II ligi odbywają się systemem mecz i rewanż. Przy jednakowej ilości punktów (jeden mecz wygrany a drugi przegrany) w II lidze pozostaje drużyna ligowa.

Dotychczas rozegranych już zostało 18 spotkań, po których dalsze pozostanie w lidze zapewniły sobie: Kolejarz (Gdynia), Kolejarz (Olsztyn), Budowlani (Przemyśl) i Stal (Zielona Góra). Miejsce w II lidze wywalczyła sobie również Stal ze Skarżyska, która w grach eliminacyjnych dwukrotnie pokonała II-ligowego Włókniarza (Radom). Po tych porażkach Włókniarz wypadł z II ligi.

Fatalne warunki atmosferyczne uniemożliwiły planowe przeprowadzenie rozgrywek. W nadchodzącą niedzielę kontynuowane będą dalsze rozgrywki, w których rozegranych zostanie 6 pierwszych spotkań eliminacyjnych oraz 7 rewanżowych.

W pierwszych spotkają się: KS (Ełk) — Gwardia (Białystok) mistrz woj. koszalińskiego — Gwardia (Słupsk), mistrz woj. krakowskiego — Włókniarz (Chełmek), (Kolejarz (Pruszków) — Włókniarz (Chodaków), mistrz woj. katowickiego — Stal (Lipiny), wicemistrz woj. katowickiego — Górnik (Knurów). Rewanżowe spotkania tych drużyn rozegrane zostaną 30 bm.

Rewanżowe mecze grają: Kolejarz (Toruń) — Stal (Nakło), OWKS (Lublin) — KS (Zamość), Włókniarz (Widzew) — Kolejarz (Łódź), Spójnia (Tomaszów) — Włókniarz (Pabianice), Lotnik (Warszawa) — Stal (Okęcie), Stal (Wrocław) — OWKS (Wrocław) i Stal (Poznań) — Gwardia (Kalisz).

SPO

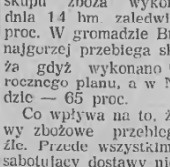

...Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie zlikwidował stałe kino w gminie Laszki (pow. Jarosław) pomimo tego, że kino spełniało swe zadania i cieszyło się liczną frekwencją?

Czekamy na wyjaśnienie.

Piotr Hadała
koresp.

*

...agencja pocztowa w gromadzie Łukawiec (pow. Lubaczów) nie doręcza ob. Michałowi Kłosowi, mieszkańcowi tejże gromady zaprenumerowanych „Nowin Rzeszowskich"? Ob. Kłos jeszcze w październiku uiścił należność za prenumeratę za okres dwu miesięcy i dotychczas nie otrzymał ani jednego egzemplarza.

Józef Klocek
koresp.

*

...w kasie biletowej na stacji kolejowej w Rozwadowie w dniu 15 bm. zabrakło biletów? Pasażerowie jadący z Rozwadowa do Dębicy zmuszeni byli długo czekać w kolejce na wypisywanie biletów przez kasjera.

Sądzimy, że podobny wypadek nie powtórzy się w przyszłości.

Wł. Zając
koresp.

Ogłoszenie drobne

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrzynka 163. K-279

miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

17-letni ślusarz spółdzielni Metalowców w Jarosławiu — **Karol Kulig**, chcąc uczcić trwający obecnie Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — ofiarował dla biblioteki Świetlicowej Pow. Oddz. TPPR w Jarosławiu 12 tomów książek autorów radzieckich, jak: „Młoda Gwardia", „Ludzie o czystym sumieniu", „Zrodzeni z burzy", „Morska brać", „Dwaj kapitanowie" i inne.

Młody ślusarz K. Kulig powiedział:

„Doceniając znaczenie przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego ofiaruję dla biblioteki Powiatowego Oddziału TPPR książki, by swą bogatą i głęboką treścią podnosiły poziom ideologiczny czytelników, by zaznajamiały ich z życiem i osiągnięciami ludzi radzieckich".

SOBOTA NIEDZIELA
22 — 23 LISTOPADA

JAROSŁAW
Pogotowie Ratunkowe: ul. Poniatowskiego 29, tel 09

PRZEWORSK
Pogotowie Ratunkowe: ul. Kolejowa 150, tel. 09

DĘBICA
Pogotowie Ratunkowe: ul. Gawrysia 2, tel 09

ŁAŃCUT
Pogotowie Ratunkowe: Plac Sobieskiego 17, tel 09

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: (dn. 22 bm.) „Sprawa rodzinna" — Lutowskiego — początek o godz. 19-tej (dn. 23 bm.) — Eliminacje Zespołów Świetlicowych.

KINA

CYRANKA — Tęcza: Warszawa
DĘBICA — Uciecha: Express Moskwa — Ocean Spokojny
ŁAŃCUT — Zbicz: Express Moskwa — Ocean Spokojny
PRZEWORSK — Warszawa: Kopciuszek
LUBACZÓW — Melodia: Mistrz Alesz
STALOWA WOLA — Stal: Wyścig pokoju
NISKO — San: Mały partyzant
TARNOBRZEG — Wista: Wielki koncert
KOLBUSZOWA — Grażyna: Mazowsze

Nowiny Rzeszowskie

Wydaje RSW „Prasa" Redaguje — kolegium redakcyjne Redakcja — Rzeszów, ul Gałęzowskiego 7

Telefony: redaktor naczelny — 10-75, sekretarz odpow — — 16 60, dział gospodarczy, kulturalny, partyjny i rolny — — 16,03 dział miejski i sekretariat — 1398, dział korespondentów — 15,54 Redakcja nocna 10,17 (18,30).

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 10 do 12

Oddziały: Nowiny Przemyskie — Przemyśl, ul. Mickiewicza 8, tel. 350, I. p. Nowiny Podkarpackie — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 229.

Delegatura RSW „Prasa" — — Rzeszów, Plac Stalina 19, I. p. — tel. 18.56, dział ogłoszeń — 18.52. PPK „Ruch" — tel. 18.80.

Prenumerata zakład. 2.25 zł, poczt. 4.50 zł, komis 15 gr, kwartalna 13.50 zł, półroczna 27 zł, roczna 54 zł.

Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch" urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graf. Rzeszów, ul. Roderyka Alsa 2, Form. 63 x 31 1/ gazet.

S-3-30088

ROK III Rzeszów, 22. XI. 1952 Nr 46 (124)

NOWINY tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH"

Dziś w numerze:

Str. 2 Dwulecie działalności Zespołu Pieśni i Tańca przy Fabryce Obuwia w Krośnie.

*

Str. 3 „Las" A. Ostrowskiego na scenie Teatru Ziemi Rzeszowskiej.

Nieszczastliwcew — Stanisław Moskalewicz. Szczastliwcew — Jerzy Witowski
„Las" Ostrowskiego na scenie Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej (str. 3)

KRYM NIEZNANY

Ze słowem Krym przywykliśmy kojarzyć wspaniałą przyrodę, słońce i uzdrowiska nadmorskie, słynne dziecięce miasto Artek, góry pokryte wieczną zielonością, iskrzące się na szczytach lodowce, a w dole — fale Morza Czarnego, rozbijające się o nadbrzeżne skały — co tak genialnie utrwalił na swoich płótnach Ajwazowski.

Poza tym Krymem południowym, jest jeszcze drugi Krym nie odwiedzany przez kuracjuszy i żądne słońca dzieci. Krym — nieznany szerszemu ogółowi, bez soczystej zieloności i bez lodowców, Krym bez wysokich fal, rozbijających się o skaliste brzegi — pustynny, równy, spopielony słońcem, bagnisty u brzegów — Krym północny. Tę właśnie, skrzywdzoną przez przyrodę, część Krymu przeobrażą w ciągu najbliższych lat radzieccy ludzie.

PRZEZ PODWODNY TUNEL

Czynnikiem, który zbudzi do życia martwe obecnie stepy krymskie, będzie jedna z pięciu wielkich budowli komunizmu: Kanał Północno-Krymski. Kanał ten pomyślany jako przedłużenie Kanału Południowo Ukraińskiego, zasilą wody Dniepru. Na południe od miejscowości Askania Nowa, wody kanału wejdą w tunel, który będzie przeprowadzony pod dnem bagnistego jeziora Siwasz. Jezioro to, będące czymś w rodzaju zalewu Morza Azowskiego, okala Krym od północy. Po wyjściu z podwodnego tunelu, wody Dniepru spłyną w dolinę rzeki Czatyrłyk, na której zostanie zbudowany zbiornik wodny o pojemności 100 milionów m sześć. Nieco dalej, w pobliżu miasta Dżankoj, powstanie drugi zbiornik wodny o takiej samej pojemności, w celu magazynowania wody potrzebnej do nawadniania stepów.

W OBJĘCIU RAMION WÓD

Wody Kanału Północno-Krymskiego rozbiegną się koło Dżankoju w dwie strony, na zachód, ku miejscowości Razdolnyje i na wschód — środkiem stepu — do Kerczu. Stepy krymskie, to lekko sfalowana równina o żyznej, bogatej w próchnicę ziemi, pozbawionej jedynie wody. Widok stepów krymskich sprawia niezwykle wrażenie: na bezkresnych, zdawałoby się, polach kołchozowych wznoszą się stalowe wieżyce zakończone wietrznymi silnikami. Dziesiątki sześcio i ośmioramiennych śmigieł obracają się pod wpływem siły wiatru, pompując z kilkudziesięciometrowej głębokości słodką wodę na potrzeby mieszkańców i rolnictwa kołchozowego. Ale wody tej ciągle mało. Poza tym jest ona często słono-gorzka, nie nadająca się ani do picia, ani do polewania roślin. A chmury nie przynoszą deszczu. W ciągu ostatnich 50 lat co trzeci rok był rokiem posuchy, rokiem klęski.

Obecnie 300 tysięcy hektarów krymskich stepów, objętych ramionami kanału, przemieni się w urodzajną krainę.

2.000 TON WODY NA KAŻDY HEKTAR

Podwodny tunel pod jeziorem Siwasz, będzie położony na wysokości 26 m w stosunku do poziomu morza. Wody Dniepru — przy normalnym poziomie jego fali — będą spływać do kanału samoczynnie, natomiast przy obniżeniu się stanu wód w okresie suszy, zostanie uruchomiony kanał pomocniczy. Kanał ten dostarczy wody z Morza Kachowskiego, w którym magazynowany będzie wiosenny nadmiar wód Dniepru. Tym sposobem woda Dniepru zasilać będzie stepy krymskie przez okres całego roku. Obliczono, że dzięki urządzeniom nawadniającym każdy hektar stepów otrzyma 2.000 m sześć. wody rocznie. Z ogólnej liczby 26 rejonów obwodu krymskiego 15 rejonów zaopatrzą słodkie wody Dniepru.

DWA ZBIORY ROCZNIE

Ta wielka obfitość wody, w połączeniu ze znaczną liczbą ciepłych, słonecznych dni, zamieni stepy krymskie w olbrzymi spichlerz. Plony słynnej pszenicy „krymki" podniosą się do 50 q z jednego hektara, w stosunku do 30 q zbieranych obecnie przez krymskie gospodarstwa kołchozowe. Podobnie, zamiast zbieranych dotychczas 5 q bawełny z hektara, będzie zbierać się po 25 q. Podniesie się również zbiór warzyw. Po uprzątnięciu plonów jęczmienia, wczesnej kapusty, straczkowych i ziemniaków — sadzić się będzie późne ogórki, późna okopowizna itp., co pozwoli zbierać po dwa plony rocznie. Rozszerzy się też znacznie uprawa ryżu, winnic, owoców południowych i roślin oleistych, w szczególności tych, które dają cenne olejki eteryczne jak np. róża krymska, lawenda i szałwia.

STRZYŻA I UDÓJ ELEKTRYCZNY

Po wykończeniu Kachowskiej Elektrowni Wodnej część wytworzonego przez nią prądu zostanie przekazana liniami wysokiego napięcia na Krym. Pozwoli to na kompletne zmechanizowanie rolnictwa. Niedługo już, gdyż za pięć zaledwie lat, po nawodnionych stepach Krymu będą chodzić elektryczne traktory, elektryczne kombajny będą żąć i młócić, elektryczne aparaty będą doić krowy, a elektryczne nożyce będą strzyc owce. Dzięki dostarczeniu na Krym wody i energii elektrycznej rozwinie się również przemysł, w szczególności przemysł metalurgiczny, chemiczny i konserwowy.

RĘKAMI WSZYSTKICH

Kanał buduje cały kraj. Każdy człowiek pracy na Krymie dokłada się do tej budowy. Załogi zakładów materiałów budowlanych w Teodozji, Kerczu, kamieniołomów w Eupatorii, pracownicy krymskiej filii Akademii Nauk ZSRR, geolodzy, botanicy i dendrolodzy, inżynierowie, technicy, wysoko kwalifikowani robotnicy, glebo znawcy, agronomowie — wszyscy spieszą, aby wnieść swój udział w to dzieło. Wytyczono już w szczegółach trasę kanału sporządzono geomorfologiczną mapę stepów krymskich, wyhodowano 15 milionów sadzonek najróżnorodniejszych drzew. Dniem i nocą nadchodzą do Dżankoju wagony załadowane sprzętem i maszynami. Dla budowniczych wznosi się domy mieszkalne. Buduje się szosy i kolejowe bocznice. Aby jeszcze przed zaplanowanym terminem — zielona ruń pokryła spalone słońcem stepy.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Mikołaj Tichonow

W imię najlepszych radości na świecie

W imię najlepszych radości na świecie
zebraliśmy się z wszystkich krańców ziemi.
Na Kongres też zwiastuny wiosny — dzieci
powitać przyszły nas kwiatami swemi.
Za ścianą było miasto dobrej woli
a tu na szybach gołębie latały,
na stole mała dziewczynka z Warszawy
z kwiatami słodko uśmiechnięta stała.

Zdarza się tak, że czasem rzecz złożona
przed nami przemknie jak najprostszy wyraz,
i zobaczyłem, że na Chin ramionach
leciutka ręka dziecięca spoczywa.

I dziecko patrzy jasnymi oczami
na świat ogromny, jak na tę tu salę
i zda się, słyszym naszymi sercami
to, czego jeszcze nie wyrzekło wcale.

Nazywa się Aniela albo Jadzia,
imiona wszystkie należą do niego
i cały świat się w jego wzroku kładzie,
i wszystkie drogi przed nim proste biegą.

I w jego wdzięku, z którym wręcza kwiaty
nie tylko żar młodego życia płonie;
w postaci dziecka cała przyszłość świata
stoi i prosi, aby ją obronić.

Tł.
K. A. Jaworski

Z PIEŚNIĄ — Przyjaźnimy i POKOJUJĄC

Ze śmiechem i hałasem ładowali się na ciężarówkę.

— Ale to niezgraba. Uważaj, spodnicę podrzesz i będzie bieda. Potem chochyś już nie wiem jak wywijała, to żaden chłopiec, ani spojrzy na ciebie — Staś — wesoły, znany w całej szkole zawadiaka żartował z nieporadnie gramolącej się na wóz koleżanki. Nie dbam o względy tobie podobnych; a ty lepiejbyś mi pomógł, zamiast się wyśmiewać — odcięła się napadnięta.

Wsiadać, wsiadać. Czy wszyscy już w komplecie? — Prof. Trentowski — kierownik zespołu artystycznego Technikum Handlowego w Jarosławiu — energicznie naglił do wyjazdu.

Jedźmy już, — wołały zniecierpliwione głosy.

Zawarczał motor — równocześnie wtórował mu akordeon.

„Z nami słońce i drzewa w pochodzie". Młodzieńcza pieśń wnet zagłuszyła monotonny śpiew silnika.

— Pojechali... Wesoło będzie dziś w Duńkowicach. Będą tańczyć, śpiewać, deklamować — Jadźka Grabowska stała jak urzeczona, uporczywie wpatrując się w obłoczki dymu, przesłaniające kurczący się w dalekiej perspektywie szosy punkcik samochodu. — Tak mi przykro, że nie mogę być razem z nimi — zwróciła się do stojącej obok przyjaciółki.

Chodź — pociągnęła ją tamta — wspaniały pomysł wpadł mi właśnie do głowy.

Szły wolno przed siebie i Ela Muchówna z ożywieniem tłumaczyła rozżalonej Jadźce swój nowy projekt. — Przecież my także potrafimy śpiewać. Podobno mamy nawet dobre głosy. Pamiętasz, jak zachwycała się cała klasa, gdy śpiewałyśmy nieraz podczas przerwy. Przyjmiemy do spółki Krystynę, ona doskonale śpiewa drugim głosem i stworzymy trio — chór rewelersów.

Czyż to nie będzie wspaniałe?

Przygnębiona Jadźka rozpogodziła się momentalnie.

Spróbujemy — powiedziała.

Nazajutrz Krystyna Maciałek, akordeonistka zespołu artystycznego, pozostając pod świeżym wrażeniem udanego występu i serdecznego przyjęcia w Duńkowicach chętnie przystała na propozycję koleżanek. Projekt Muchównej szczególnie przypadł jej do gustu.

Na pauzach wymykały się teraz do świetlicy i nie tracąc żadnej wolnej chwili ćwiczyły...

W końcu zdecydowały się na odwagę. Zwróciły się do prof.

Trentowskiego z prośbą by osądził czy mogą brać udział w występach.

Profesor był mile zaskoczony

— Naturalnie, przyjmuję was do zespołu. Przybędą nam trzy nowe utalentowane artystki. Profesor żartował swoim zwyczajem, ale trudno mu było ukryć zadowolenie. Właśnie przygotowywał montaż słowno-wokalny dla uczczenia 35 Rocznicy Rewolucji Październikowej i obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

* * *

Montaż opracowany jest ciekawie. Tak sądzi publiczność, wśród której cieszy się on dużym zainteresowaniem i powodzeniem.

Całość składa się z trzech zasadniczych części. Z jednoaktówki Czechowa pt. „Jubileusz", część druga to wiersze. Część trzecia — to deklamacje, pieśni i tańce symbolizujące przyjaźń dwóch bratnich narodów. Wiersze i pieśni radzieckie splatają się z polskimi.

Z przejęciem recytowali młodzi deklamatorzy wiersze Makowskiego i Broniewskiego. Zdolną deklamatorką jest Krystyna Limanowska. Znają ją nie tylko w szkole w Jarosławiu, ale również w okolicznych wioskach, dokąd często wyjeżdża ze swoim zespołem. Żywym ogniem płonęły czarne oczy Krysi, gdy z uczuciem i siłą recytowała wiersz Czachorowskiego „Pałac prawdy".

...Ponad miastem metrów dwieście.
To przyjaźń wyciąga ramiona.
To przyjaźń wieńczy śródmieście...
Tu robotnik i chłop się spotkają,
Tutaj prawda, jak żyto jest prosta
Tu swą wielkość wciąż młodą i piękną
Przekazuje Warszawie — Moskwa.

...Strofy wiersza nabierają kształtów, tętnią prawdziwym życiem. W wyobraźni słuchaczy rośnie wspaniały „Pałac prawdy"

Teraz młodzież w strojach narodowych — polskich i rosyjskich — demonstruje zebranym tańce regionalne: krakowski, śląski, ukraiński i rosyjski

Kończący widowisko, żywy obraz serdecznej przyjaźni obu narodów na tle widniejących z dala fragmentów Moskwy i Warszawy pozostawia niezatarte wrażenie.

I w tym montażu, na akademii szkolnej w dniu 6 listopada debiutowała nasza trójka rewelersów. Jako samouki, bez fachowego kierownictwa dziewczęta odniosły nadspodziewany sukces. Liczne brawa dodały im pewności i zrodziły pragnienie współzawodniczenia z zaawansowaną już czwórką rewelersów z Technikum Budowlanego. O okazję nie było trudno. Nastręczyła się w kilku dni później, podczas akademii centralnej w PDH. Dziewczynki doceniając wyższość kolegów, nie straciły jednak ambicji by pokonać ich w szlachetnym współzawodnictwie.

Na usilne prośby dziewcząt prof. Szkoły Muzycznej Julia Dziedzinowa, mimo nawału zajęć zgodziła się udzielać lekcji śpiewu w każdą niedzielę

Młody ten zespół spotkało już zaszczytne wyróżnienie.

15 listopada br. piosenki ich na falach eteru popłynęły w daleki świat. Dziewczynki nie posiadają się z dumy i radości szczególnie triumfuje Ela — inicjatorka.

— A widzicie? Miesiąc temu nie śniło się Wam, że usłyszy nas cała Polska.

MARIA DORSKA

W OJCZYŹNIE MAO-TSE-TUNGA

KORESPONDENCJA z Chińskiej Republiki Ludowej

Trudno oderwać wzrok od przepięknej malowniczej panoramy roztaczającej się do koła prastarego miasta Kantonu. Wody rzeki Perłowej (Czun tsian), nad którą położone jest miasto nawadniają okoliczne plantacje, sady i ogrody. Piękne gaje palmowe i cytrynowe tworzą wiecznie zielony ogród. W tej części kraju plony zbóż zbierane są trzy razy, a warzywa do siedmiu razy w roku.

Miasto otoczone jest niewysokimi górami, których zbocza pokryte są płytami mogił. Sam Kanton stolica prowincji Kwan tung jest olbrzymim zgiełkliwym, nowoczesnym miastem, podobnie jak Szanghaj.

Nowy kinoteatr w Kantonie

Kanton liczy ponad półtora miliona mieszkańców. Jest ośrodkiem kulturalnym Chin Południowych, siedzibą 12 wyższych uczelni, 90 szkół średnich i przeszło 400 szkół podstawowych. Młodzież robotnicza i chłopska przed zwycięstwem rewolucji ludowej nigdy nie miała tak sprzyjających warunków nauki.

Miasto słynie ze swych tradycji rewolucyjnych. Tu w roku 1925 pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin zorganizowany został strajk, w którym wzięło udział ponad 100 tys. robotników, tragarzy portowych rikszarzy. Stąd w roku 1926 rozpoczął się historyczny marsz wojsk ludowo-rewolucyjnych przeciwko północnym militarystom. W roku 1927 w mieście wybuchło powstanie zbrojne znane pod nazwą Komuny Kantońskiej. I tu oddziały Armii Ludowo-Wyzwoleńczej w roku 1949 zadały cios kuomintangowcom.

Przez rzekę Perłową przerzucony był duży most łączący miasto z jego południowymi przedmieściami, gdzie mieszczą się fabryki i zakłady naukowe. Most ten został wysadzony w powietrze przez kuomintangowców a jego stalowe przęsła tamowały żeglugę. Do odbudowy mostu przystąpili robotnicy rzeczni i portowi. Całe miasto przyglądało się z podziwem i zachwytem jak zniszczony most wyrastał w rekordowym tempie. Patrząc dziś z kantońskiego mostu widzimy, jak na powierzchni Rzeki Perłowej roi się od statków i dziesiątek dżonek zamieszkałych przez ludzi wypartych z lądu na wodę. Z pokolenia na pokolenie mieszkają oni na sklecionych z desek dżonkach pozostawionych im w spuściźnie przez ojców i dziadów. Na dżonkach przychodzą na świat, na dżonkach żyją i umierają. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej czyni wszelkie starania, by całkowicie przesiedlić tych ludzi na ląd do nowych osiedli robotniczych.

Na handlowych ulicach Kantonu pod drewnianymi domkami, nieprzerwanym szeregiem ciągną się sklepy i warsztaty rzemieślnicze, ogromne tarcze z powypisanymi hieroglifami — to reklamy. Uliczni handlarze sprzedają swoje towary na straganach. Nawoływanie i gwar potęguje głos dzwonków lub bambusowych piszczałek — to sprzedawcy starają zwrócić na siebie uwagę przechodniów.

Kanton słynie również ze swych przepięknych artystycznych wyrobów z kości słoniowej, srebra, drzewa, bambusu. Wyrabia się tu rzadkiej piękności rzeźbione meble z czerwonego i czarnego drzewa. Tajemnica obróbki drzewa jest tu przekazywana z pokolenia na pokolenie. W muzeum pekińskim zachowane są zachwycające swym artyzmem dzieła wykonane przez wybitnych rzeźbiarzy chińskich.

Na jednej z bocznych uliczek starego miasta za wysokim drewnianym parkanem znajduje się Kantońska Fabryka Wyrobów Włókienniczych. Po upaństwowieniu pracuje w niej około 900 robotników, w tym przeszło 600 kobiet. Praca odbywa się przeważnie na starych „przedpotopowych" maszynach. Jak informuje jedna z pracujących kobiet Tsjań Chueń-wan — „mamy już kilka maszyn ze Związku Radzieckiego, a dalsze już są w drodze. Liczymy, że nasza męka na tych starych gratach zakończy się i to w krótkim czasie".

Robotnicy wybrali komitet fabryczny, który pomaga w zarządzeniu fabryką i walczy o podniesienie wydajności pracy i wzmocnienie dyscypliny. Bezpieczeństwo i higiena pracy znaduje tu z każdym dniem większe zastosowanie. Robotnicy czują się współwłaścicielami fabryki.

Z miasta udajemy się do portu na Rzece Perłowej skąd płyniemy kutrem parę kilometrów za miasto. Nad brzegiem rzeki piękne wille toną w tropikalnej zieleni. Dawniej mieszkali tu miejscowi bogacze, dzisiaj są tu domy wypoczynkowe dla ludzi pracy. Dalej wzdłuż brzegu ciągną się długie przystanie, składy.

Kuter zaczął płynąć wolniej i kołysząc się dużym łukiem skręcił w drogę powrotną. Wracaliśmy do Kantonu mijając tak podobne do siebie kutry, łodzie i dżonki. W przeźroczystej mgle zarysowały się kontury wielopiętrowych gmachów Kantonu.

Na płynącym obok kutrze chłopi śpiewali:

Łatwo jest słuchać pieśni gór
Trudno ją śpiewać.
Słodka jest malina w górach,
Lecz jakże wysoko rośnie.
Smaczne są świeże pstrągi,
Lecz rzeka ma wiry głębokie.
Śliczna jest osiemnastoletnia
dziewczyna,
Ale zamknięto ją w dalekiej
fanzie.

Zapadł zmrok, kiedy opuszczaliśmy kuter udając się na spoczynek.

c. d. n.
JAN STEFAŃSKI

Dwulecie działalności Zespołu Pieśni i Tańca

przy Fabryce Obuwia w Krośnie

W roku 1950 w ramach zobowiązań październikowych pracownicy fabryki podjęli zobowiązanie ufundowania sztandaru związkowego, oraz zorganizowania przy fabryce zespołu artystycznego, który by dał pierwszy występ już w 33 Rocznicę Rewolucji Październikowej. Józef Szmyd, który prowadził zakładowy chór mieszany, poradził, aby zorganizować Zespół Pieśni i Tańca, oraz podjął się wyszkolić taki zespół w tym terminie. Propozycji tej przyklaśnięto, lecz trudniej było ją zrealizować. Był instruktor i byli ludzie chętni do śpiewu i tańca, ale nie było gdzie szkolić, bo fabryka nie miała świetlicy. Nie było też żadnych kostiumów, ani instrumentów. Pierwsze próby odbywały się gdzie popadło, a to: w magazynie, w biurze, na podwórzu. Niejednokrotnie kłęby kurzu podnosiły się spod nóg tańczących i warunki te załamywały słabszych a nawet największi zapaleńcy i entuzjaści zaczęli tracić wiarę, „czy aby z tego co wyjdzie". Pierwsze te trudności pomogła usunąć partia i rada zakładowa. Skład osobowy, który zaczął się kurczyć, został uzupełniony nowymi ludźmi.

Zespół krośnieński w strojach regionalnych

Program artystyczny był szeroki, gdyż zespół ćwiczył nie tylko tańce ogólnopolskie jak „krakowiak", ale także tańce i pieśni regionu krośnieńskiego, oraz tańce radzieckie, jakie poznał w czasie swego pobytu w Moskwie. Zobowiązanie zostało wykonane — sztandar ufundowany i zespół przeszkolony. Pierwszy występ zespołu w dniu 18. 11. 1950 r. przyniósł satysfakcję członkom zespołu za ich trud, a publiczności rewelację w postaci nieoglądanych jeszcze tańców radzieckich i mało znanych tańców regionalnych, oraz masowych odtworzonych przez Józefa Szmyda. Wkrótce potem następuje seria występów w okolicznych wioskach (w ramach łączności miasta ze wsią) — Żeglce, Zręcin, Świeżowa, Równe, Bratkówka i inne.

W czerwcu 1951 roku zespół przystąpił do wojewódzkiego przeglądu Młodzieżowych Zespołów Artystycznych, gdzie został wyróżniony i wysłany na centralny przegląd do Poznania. Po eliminacjach zespół zakwalifikowano do kategorii I i wytypowano na Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój do Berlina.

Przywiezione ze Zlotu nagrody są świadectwem sukcesów Zespołu na scenach w Berlinie.

Najcenniejsza pamiątką ze Zlotu w Berlinie jest niewątpliwie sztandar otrzymany od młodzieży NRD z napisem: „Niech żyją najlepsi synowie swych narodów — Bolesław Bierut i Wilhelm Pieck".

Centralna Rada Związków Zawodowych otoczyła zespół specjalną opieką przydzielając mu kilka instrumentów, oraz udzielając praktycznych porad i wskazówek. Za przykładem zespołu krośnieńskiego powstają liczne nowe zespoły, które zaczynają odtwarzać tańce swoich regionów, oraz tańce ludowe innych województw. Dobry poziom artystyczny krośnieńskiego zespołu dopingował inne zespoły do podnoszenia swojego poziomu artystycznego. Byliśmy tego świadkami na eliminacjach powiatowych, wojewódzkich i centralnych w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej w 1951 r. Na tych eliminacjach zespół ten zdobył II Nagrodę Państwową, a tym samym zakwalifikował się do najlepszych zespołów w Polsce.

Oddziaływanie kolektywnej pracy w Zespole na jego członków dawało bardzo dobre wyniki. Praca w zespole ujawniła ich zdolności, oraz oblicze polityczne i poziom ideologiczny i tak: tow. Kazimierz Lechowicz, aktywny organizator zespołu awansował i przeszedł do pracy w aparacie partyjnym, ob. Teresa Tomkowicz, przodująca robotnica i aktywny członek ZMP przeszła do pracy w Zarządzie Powiatowym ZMP, ob. Wandę Świdrak — członka i organizatora zespołu skierowano na studia medyczne, skąd nadal utrzymuje kontakt z zakładem, a ob. Jana Gąsiora na studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Ponadto kilku aktywnych członków zespołu awansowało w pracy zawodowej.

Biorąc pod uwagę fakt, że większość członków zespołu, to ludzie dojeżdżający, należy ocenić ich poświęcenie, z jakim oddają się pracy w zespole.

Na Zlot Młodych Przodowników, Budowniczych Polski Ludowej zespół wyjechał w powiększonym składzie. Instruktorzy, którzy przygotowali wszystkie zespoły do występów na Zlocie, podnieśli jeszcze wyżej poziom artystyczny i ideologiczny członków zespołu. Rozszerzono program przez wprowadzenie poloneza i mazura, które odtańczono na stadionie CWKS-u, na uroczystości otwarcia Zlotu. Po powrocie ze Zlotu zespół dał osiem występów pozlotowych, a członkowie zespołu zobowiązali się pomagać i szkolić wiejskie zespoły taneczne. Zespół brał również udział w Centralnych Dożynkach w Krakowie. W kampanii przedwyborczej Frontu Narodowego zespół dał 16 występów w okolicznych miejscowościach, na spotkaniach ludności z kandydatami na posłów, docierając nawet do najbardziej zapadłych wiosek.

Dziś analizując pokrótce dwuletnią działalność Zespołu Pieśni i Tańca przy Fabryce Obuwia w Krośnie, należy stwierdzić, że osiągnięcia jak na tak krótki okres czasu i jak na tak mały zakład pracy są naprawdę duże. Niezmiernie dużą pomocą i opieką otaczała zespół Centralna Rada Związków Zawodowych, za co członkowie zespołu są jej bardzo wdzięczni.

Należy również podkreślić zasługi Józefa Szmyda, który niezmordowanie podnosi poziom zespołu i wzbogaca jego repertuar. Pięknie urządzona świetlica, a w niej ożywiona praca — to głównie zasługa członków zespołu, którzy przyczynili się również do zradiofonizowania zakładu pracy.

Piętą Achillesową zespołu jest brak własnej kapeli i dla tego najbliższym jego zadaniem jest jej zorganizowanie, nadto przygotowanie pokazu tańców masowych na dzień 1 Maja 1953 r. Spodziewamy się, że pokaz tych tańców, przy pomocy powiatowych czynników społecznych będzie mógł być zrealizowany.

Kazimiera Trybiec

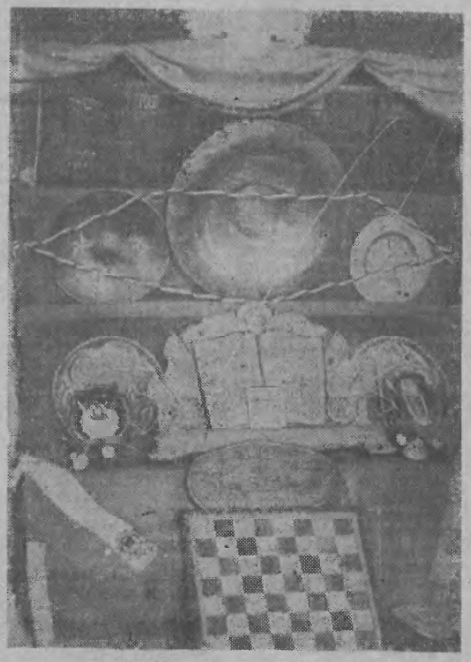

Nagrody, jakie zespół zdobył za występy w NRD.

Wędrówka książki

(Dokończenie)

Duchowieństwo posiadające wykształcenie teologiczne było obeznane ze sztuką pisarską. Wykorzystywało ono oświatę do swoich celów, dla ugruntowania i zabezpieczenia swoich wpływów. Przy klasztorach istniały specjalne szkoły pisania, w których tylko mnisi poznawali sztukę pisarską.

Pod koniec wieków średnich sztuką pisania trudnili się już i ludzie świeccy.

W okresie humanizmu wzrasta znowu zapotrzebowanie na kopistów. Liczni płatni już kopiści przepisują teksty klasycznych pisarzy i dzieła naukowe. Rozpoczęły się badania nad rękopisami, rozwija się paleografia czyli nauka o piśmie (nazwa z greckiego palaios = stary i grafo = piszę).

Zaczęto myśleć nad sposobem najszybszego uzyskania jak największej ilości egzemplarzy danego tekstu.

Początkowo próbowano odbijać na papierze rysunki wycięte w desce. W ten sposób powstaje książka ksylograficz na tj. wytwarzana za pomocą drzeworytu.

Litery wystawały ponad tło pokrywano je farbą poczym nakładano na nie wilgotny arkusz papieru i przyciskano deski. Papier taki łamano przez środek, sklejano czystymi stronicami do siebie, bo druk był jednostronny ze względów technicznych. Po sklejeniu powstawały karty dwustronne tworząc książkę blokową. W porównaniu z książką rękopiśmienną był tutaj duży postęp. Deska jednak szybko ulegała zepsuciu. Wprowadzenie oddzielnych czcionek było dalszym krokiem w historii powstania książki współczesnej.

Już starożytni wytłaczali litery za pomocą stempli; tak samo w wiekach średnich. Istota druku polegała przede wszystkim na wynalezieniu praktycznego narzędzia — czcionek ruchomych, które umożliwiły masowe wytwarzanie książek przy pomocy jednorazowo sporządzonych form. Wynalazek czcionki ruchomej jest zasługą Jana Gutenberga. Z chwilą wynalezienia druku kończy się właściwie wędrówka książki.

Udoskonalenie maszyny, sposobu drukowania i cała techniczna strona wytwarzania nie zmieniła postaci książki. Uwagi nasze odnoszą się do książki rękopiśmiennej i w ogóle jej powstania.

Obecnie w naszym kraju książka jest dostępna wszystkim ludziom miast i wsi, służy ideom postępu i odgrywa wielką rolę w rozwoju gospodarki narodowej i kultury socjalistycznej.

Mgr Stanisława Kociołek

Goście czechosłowaccy w Polsce

W ramach konwencji kulturalnej polsko-czechosłowackiej przybyli dn. 18 bm. do Warszawy: pisarz czechosłowacki Frantisek Kubka, krytyk teatralny dr Jan Kopecki i artysta dramatyczny Ivo Thurzo.

Goście czechosłowaccy w czasie pobytu w Polsce nawiążą kontakty z przedstawicielami polskiego świata literackiego i teatralnego oraz wygłoszą szereg odczytów.

„Las" A. Ostrowskiego na scenie Teatru Ziemi Rzeszowskiej

Aleksander Ostrowski „Las" Komedia w 5 aktach. Premiera Państwowy Teatr Ziemi Rzeszowskiej. Reżyseria Jan Perz. Scenografia Zdzisław Koreleski.

Królestwem ciemności" nazwał Dobrolubow, jeden z przywódców rosyjskiej rewolucyjnej demokracji, świat carskich urzędników, zniewalstwa i kupców — wyzysku człowieka przez człowieka, zacofania i spodlenia. Ten właśnie świat ukazuje i potępia w swej twórczości przedstawiciel realizmu krytycznego w rosyjskim dramacie XIX wieku Aleksander Ostrowski.

Komedia Ostrowskiego „Las" wystawiona w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przez Państwowy Teatr Ziemi Rzeszowskiej należy do wybitniejszych osiągnięć wielkiego dramaturga. Sztuka ukazuje i odsłania deprawującą moralnie ohydę ówczesnego ustroju, rozkład i upadek ekonomiczny ziemiaństwa, „spryt kupiectwa", brutalną przemoc i ucisk biednych przez bogatych, demaskuje ludzi, dla których pieniądz jest jedynym wykładnikiem życia. Wykazuje jak drogą wyzysku i złodziejskich sztuczek dochodzi się do wielkich fortun. Na tle pisarz wprowadza motyw z życia wędrownych aktorów, którzy przemierzali Rosję w połowie XIX wieku.

Wystawienie „Lasu" na scenie Teatru Ziemi Rzeszowskiej jest dowodem ambitnych planów repertuarowych jego kierownictwa. Samo jednak przedstawienie mimo pięknej oprawy scenograficznej i dużego wkładu w opracowanie poszczególnych obrazów nie zdołało całkiem zadowolić. Reżyseria Jana Perza poszła zasadniczo po słusznej linii wydobycia podskórnego, pełnego gorącej pasji społecznego nurtu komedii Ostrowskiego. Nie zdołała jednak dostatecznie nadać całemu przedstawieniu jedności akcji. Drobiazgowa reprodukcja spowodowała zwolnienie tempa, nużące dłużyzny (akt I) właśnie w scenach o dużych walorach społecznych, czyniąc je mało emocjonalnymi. Rzecz prosta musiało się to odbić na ideowym i artystycznym wyrazie znakomitej sztuki. Widz niejednokrotnie mógł fałszywie zrozumieć niektóre postacie i sceny. Jako przykład niech posłuży akt I.

Nieszczastliwcew słowami Karola Moora, bohatera tragedii Szyllerowskiej pt. „Zbójcy" wyraża swój sąd o klasie wyzyskiwaczy. Bodajew uhabiony grą „komedianta" pozornie przyklaskuje poglądom Szczastliwcewa i zaprasza go do swego majątku.

Akt V Raisa Gurmyska — Maria Sieniawska i Aksjusza — Zofia Grabska

Nagła zmiana stosunku do Nieszczastliwcewa następuje z chwilą, gdy ten proponuje mu przepicie „bruderszaftu". Teraz Bodajew rozumiejąc swoją pomyłkę zajmuje stanowisko „godne" swej klasy.

Scena ta mająca ogromne znaczenie psychologiczne i społeczne pozbawiona swej ideologicznej myśli, jest niezrozumiała dla większości widzów.

Podobnie nie wydobyto właściwego nurtu społecznego w końcowej scenie V aktu (targ o należność za „transakcję małżeńską"). Scena ta nie ukazuje tak wyraziście jakby należało się spodziewać spodlenia „królestwa ciemności" i jego moralnego rozkładu.

MARIA SIENIAWSKA w roli Raisy Gurmyskiej jako przedstawicielka zdegradowanego ekonomicznie i moralnie rozkładającego się ziemiaństwa złagodziła typowe cechy tej klasy. Wydaje nam się, że talent artystki w tej roli nie osiągnął pełnego wyrazu. Aksjusza — ZOFIA GRABSKA pokazała wdzięk, tej postaci prowadząc dialogi z prostotą i naturalną swobodą. Jedyne zastrzeżenie to mało przekonywująca scena — mamy na myśli oddziaływanie środkami aktorskimi — kiedy Aksjusza usiłuje popełnić samobójstwo.

HENRYK RÓŻGIEWICZ jako Wosmibratow był prawdziwym nowobogackim kupcem bez maski dobroduszności, uwidaczniając słusznie swe kułackie pochodzenie. Mniej wyrazisty pod koniec V aktu w swej bezwzględności, jako człowiek, którego jedynym celem życia jest pieniądz. Przekonywującą i nieprzerysowaną sylwetkę potomka zrujnowanej rodziny szlacheckiej, niedouczonego potrosze głupawego i zarazem spryciarza odtworzył JAN CYBULSKI. Z talentem zagrała MARIA PATYŃSKA — Ulita. Trudno nam tylko uwierzyć (scena w IV akcie), by pełna dynamizmu Ulita była równieżką Gurmyskiej. Bez zarzutu był również STEFAN MICHUŁOWICZ jako Karp.

Do najciekawszych postaci komedii Ostrowskiego należą aktorzy Nieszczastliwcew i Szczastliwcew. Ci wędrujący po Rosji w połowie XIX stulecia „komedianci", którzy z myślą o sztuce wyrzekają się swego środowiska są nam szczególnie bliscy.

Jak grali aktorów — aktorzy rzeszowscy. Nieszczastliwcew to postać która ocenia rzeczywistość przez pryzmat romantyzmu teatralnego. Z brakiem realistycznego wyczucia łączy wysokie walory moralne i poczucie humoru. Dobrze odtworzył sylwetkę Nieszczastliwcewa STANISŁAW MOSKALEWICZ - z wyjątkiem II aktu, kiedy zbyt naturalistycznie podkreślił jego zawodowe ambicje i próżność.

Sukces odniósł STANISŁAW WITOWSKI. Jego interpretacja Szczastliwcewa — realisty aktora określonego typu psychologicznego tak mocno osadzona w rzeczywistości ówczesnego okresu była całkiem dobrze zrealizowana.

W rolach: Miłonowa wystąpił Zygmunt Wacławek, Bodajewa — Jan Perz, Piotra — Tadeusz Sobolewicz.

O scenografii Zdzisława Koreleskiego można wyrażać się tylko w superlatywach. Dekoracje podkreślały prawdziwą poetyczność fabuły „Lasu" w wymiarach realizmu. Tak samo słowa uznania należą się wykonawcom stylowych kostiumów.

Edmund Gajewski

wśród WYDAWNICTW

Nowy numer miesięcznika „W obronie pokoju"

Ostatnio ukazał się 17-ty, listopadowy numer miesięcznika „W obronie pokoju", poświęcony przygotowaniom do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który zbierze się w grudniu br. w Wiedniu. Numer zawiera szereg ciekawych artykułów pióra wybitnych uczonych i publicystów oraz działaczy ruchu obrońców pokoju z całego świata.

Zarówno artykuł przewodniczącego Światowej Rady Pokoju — prof. Joliot-Curie jak i artykuł wstępny, którego autorem jest znany francuski publicysta Pierre Cot, omawia cele i zadania Kongresu, na którym spotkają się przedstawiciele wszystkich narodów, wszystkich wyznań i poglądów, aby wspólnie przeciwstawić się niebezpieczeństwu wojny.

Na dalszych stronicach czytelnik znajduje zbiorowy artykuł pt. „Trybuna ludzi dobrej woli", który zawiera wypowiedzi znanych osobistości Włoch, Hiszpanii, Francji i Arabii na temat sposobów i możliwości zapobieżenia nowej wojnie.

Miesięcznik zawiera ponadto publikacje omawiające problemy polityki światowej. Sprawę rosnącej świadomości politycznej ludów w krajach kolonialnych omawia Roger Vailland w artykule na temat sytuacja w Egipcie, pisarz hinduski Mulk Raj Anand w artykule pt. „Nad brzegami Gangesu", mówi o wzrastającym oporze mas ludowych Indii przeciw wyzyskowi i polityce kolonialnej Wielkiej Brytanii.

Miesięcznik zamieszcza również artykuły autorów polskich, a wśród nich: Mariana Podkowińskiego, Pawła Jasienicy(Janina Dąbrowskiego, prof. Zygmunta Młynarskiego i in.

M. in. prof. Z. Młynarski w szerszej publikacji pt. „Tradycje przyjaźni polsko-niemieckiej", której pierwszy fragment zamieszcza miesięcznik, pisze o współdziałaniu w okresie Wiosny Ludów najbardziej postępowych elementów narodu polskiego i niemieckiego we wspólnej walce przeciwko uciskowi rządzącej w Prusach kasty junków, o swobody demokratyczne i wyzwolenie narodowe.

Starannie wydana i opracowana całość miesięcznika dostarcza czytelnikowi ciekawych i nowych materiałów o rosnącym z każdym dniem światowym ruchu pokoju oraz naświetlających aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej.

W Nowej Hucie powstaje placówka archeologiczna

WARSZAWA (PAP). W wyniku intensywnych prac budowlanych na terenach Nowej Huty dokonywano parokrotnie cennych odkryć wykopalisk ze wszystkich niemal dawnych epok. Opiekę nad tymi znaleziskami i prace ratownicze prowadził Wojewódzki Urząd Konserwatorski.

Obecnie Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie uruchamia w Nowej Hucie swój oddział, który będzie miał charakter stałej placówki badawczo - opiekuńczej. Oddział ten liczy 6 archeologów i 18 pracowników technicznych. Będzie on w niedalekiej przyszłości częścią muzeum, które powstanie w Nowej Hucie.

W Chinach NOWE NAZWISKA

Speaker zakładowych audycji radiowych wymieniał stachanowców, którzy się odznaczyli we współzawodnictwie. Włodzimierzowi Gołowiczewowi zdawało się nawet, że nazwisko Niny Anistratowej zostało podane jak gdyby specjalnie niewyraźnie.

Sąsiad, który siedział razem z Gołowiczewym, zapytał:

— Czy to ta sama Anistratowa, narciarka, o której pisano w „Radzieckim Sporcie"?

— Tak, to ona. Z naszego oddziału. Najlepsza robotnica. O niej jeszcze nieraz usłyszysz!

Było to powiedziane przez Włodzimierza Gołowiczewa z taką dumą i z takim przekonaniem, że nie można było mieć wątpliwości o prawdzie jego słów.

Jak dotąd jednak o sukcesach dziewczyny w pracy fabrycznej posłyszano po raz pierwszy. Po raz pierwszy, choć na oddziale fabrycznym dawno już zwrócono uwagę na staranność i zręczność pracy Anistratowej przy motorze. Kilka razy już udzielono jej pochwały. Nina rumieniła się wtedy i cieszyła. Naturalnie komużby nie było przyjemnie słyszeć zachęcające pochwały starszych, doświadczonych ludzi — oni przecież wiedzą, co dobrze a co źle.

Brygadą, w której pracowała Nina, kierował przez szereg lat z rzędu komsomolec Wołodia Gołowiczew. Ten sam Gołowiczew, który wystąpił na konferencji kolegium Ministerstwa przemysłu elektrycznego i opowiadał o swym doświadczeniu w walce o jakość. Niedawno nowatora Włodzimierza Gołowiczewa, dziś już komunistę członka oddziałowego biura partyjnego mianowano mistrzem oddziałowym.

Nina sadziła, że miejsce Gołowiczewa zajmie ktoś z doświadczonych stachanowców — tacy byli w brygadzie. I nagle usłyszała o sobie. To było dla niej nieoczekiwane. Jakiż to z niej brygadzista?

Ninie powiedziano:

— Dasz sobie radę. Popatrz, jak pracujesz. Do ciebie mają zaufanie, takich jak ty trzeba nawet awansować.

Była to dla niej nie tylko pochwała lecz i dodanie otuchy.

Tak to komsomolka Nina Anistratowa zajęła miejsce Włodzimierza Gołowiczewa i zaczęła kierować brygadą oddziału budowy maszyn elektrycznych fabryki im. S. M. Kirowa. Zdarzyło się to akurat w dniach, które długo pozostaną w pamięci, kiedy wszyscy w fabryce przygotowywali się do XIX Zjazdu partii.

No i brygada Niny pracowała dobrze. Prawda, że wypadło zetknąć się z nieoczekiwanymi trudnościami. Lecz czy to źle? Przynajmniej wypróbowano swe zdolności! Jakby nie było, brygada dała prawie dwieście procent normy. Niedużo już brakowało a byłoby dwieście procent.

W czasie, gdy na Kremlu delegaci Zjazdu podejmowali ważne decyzje, ludzie w fabryce odpowiadali nowymi osiągnięciami w pracy. Około tysiąc stachanowców zakończyło wówczas swe roczne normy. Rozentuzjamowani postanowieniami Zjazdu i historycznym przemówieniem Towarzysza Stalina, dynamowcy, jak zresztą i wszyscy nasi ludzie, ze zdwojoną energią zabrali się do nowych prac. Przygotowując się do uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji, kolektyw fabryczny postanowił wykonać terminowo plan dziesięciu miesięcy jak również wypuścić do dnia 1 listopada wszystkie instalacje dla górniczych wozów elektrycznych, które miały być wykonane w ciągu całego roku.

Nie próżnowała także i Nina Anistratowa. Kilka procentów, których brakowało we wrześniu do dwóch norm, nie dawały Ninie spokoju. Omawiając swe przedpaździernikowe zobowiązanie, brygada postawiła sobie za zadanie — wykonać dwie normy. Anistratowa i jej towarzysze z brygady podpisali zobowiązanie, w którym była mowa o tym, że plan miesięczny wykonają terminowo i oddadzą 97 procent swej produkcji w najlepszej jakości.

Speaker fabrycznych audycji radiowych mówił właśnie o brygadzie Niny Anistratowej, która z honorem dotrzymała danego słowa i wykonała przedpaździernikowe zobowiązania. Nazwisko jej było ogłoszone na pierwszym miejscu razem z nazwiskami wybitnych ludzi z fabryki.

Wśród tych, którzy byli podówczas szeroko znani w fabryce znajdował się również Wasilij Judaszyn. Jak wielu jego rówieśników, przyszedł on do fabryki ze szkoły rzemieślniczej. Pociągnęła go szybkościowa tokarska obróbka wałów. Zastosowanie rozmaitych kątów toczenia, umiejętne regulowanie szybkości piłowania pozwoliły Judaszynowi osiągnąć wysokie wskaźniki. Jest ceniony jako pomoc dla towarzyszy. On to nauczył Walentyna Czerniecowa i Georgia Gulajewa szybko ściowego piłowania.

Tokarz Mikołaj Tierechow z oddziału zaopatrywania mechanicznego, składaczka Maria Sażczenko z piątego oddziału aparatów, tokarz Włodzimierz Leonow z pierwszego maszynowego... Wszystkich ich kolektyw fabryczny poznał dopiero niedawno.

Ludzie zerwali się do nowych prac, żeby osobistym trudem dowieść swego oddania ukochanej partii, partii, która nigdy nie miała i mieć nie może innych interesów niż interesy człowieka pracującego.

We wszystkich oddziałach widać w codziennych pracach fabrycznych komunistów, jak nasza partia mobilizuje siły radzieckiego ludu do wypełnienia i przekraczania wspaniałych planów piątej pięciolatki.

Fabryka zaopatruje w elektryczne instalacje wielkie budowle komunizmu. Najlepsi spośród dynamowców zostali razem ze sławnymi wołgodońcami odznaczeni orderami i medalami. Doświadczenie, nagromadzone w czasach wykonywania zamówień Wołgo - Donu, pozwoliło kolektywowi w terminie przygotować i dostarczyć nowym budowlom piątej pięciolatki niezbędne elektryczne instalacje.

Wyrośli i stali się prawdziwymi specjalistami w swoim fachu ludzie, którzy odznaczyli się w czasie wykonywania zaszczytnych zamówień...

Iwan Sajkin i Walentyn Wielikanow odznaczyli się jako doświadczeni ślusarze w okresie wołgodońskich zamówień. Dziś już są mistrzami i stoją na czele oddziałów, które wykonują zamówienia dla budowli komunizmu.

Mimo, że niektóre zamówienia nie są mniejsze od wołgodońskich, dynamowcy postanowili wykonać je dwa razy szybciej.

Młody specjalista Michał Kupcow uczestniczył w opracowaniu projektu urządzeń instalacji elektrycznych dla śluz Wołgo - Donu. Przez trzy miesiące przebywał na wołgodońskich śluzach i na miejscu instalował urządzenia elektryczne. Obecnie razem z komsomolką Zoją Wołkowną, młodym inżynierem, wykańcza on projekt instalacji elektrycznych dla śluzy jednej z budujących się elektrowni...

Lata stalinowskich pięciolatek przeobraziły radziecką wytwórczość przemysłową. Osiągnięto niebywały jej rozwój. ZSRR znajduje się obecnie w rozkwicie swych sił i zmierza do nowych sukcesów.

W tych sukcesach jest także wkład sławnego kolektywu fabryki „Dynamo" im S. M. Kirowa.

Dynamowcy wiedzą, że komunizm rodzi się jako rezultat świadomej twórczości milionów pracujących. Oto powód, dla którego z takim zapałem przystąpili oni do wykonania piątej pięciolatki.

Nowe nazwiska przodujących stachanowców, które się pojawiły w tych pozjazdowych dniach, lepiej niż wszystko inne mówią o tym, że piąta pięciolatka stała się najbliższym i najdroższym celem całego kolektywu.

tł. E. N.

(Komsomolskaja Prawda)

Festiwal Filmów Radzieckich

Jednym z 5 nowych filmów fabularnych, jakie w ramach Festiwalu Filmów Radzieckich wchodzą na nasze ekrany, jest kolorowy obraz pt. „Wiejski lekarz". Ukazuje on życie wioski kołchozowej położonej wśród dalekich stepów. Wioskę tę wybiera jako miejsce swego pobytu młoda absolwentka Moskiewskiego Instytutu Medycznego, Tatiana Kazakowa.

Miejscowy lekarz, dr Arsieniew staruszek o głębokim sercu, przyjmuje nieufnie w „swym" szpitalu Kazakową. Niedawna niefortunna współpraca z jej poprzednikiem, także młodym lekarzem, Tiomkinem, jakimś niedouczonym zarozumialcem, zniechęciła go do wszystkich młodych lekarzy. Trudno mu zrozumieć, że marzeniem młodej, przystojnej lekarki może być praca właśnie tu w stepowej wiosce, w stosunkowo ciężkich warunkach; trudno mu pojąć, że nie szuka ona łatwych sukcesów.

Tamara Mołcrowa w roli Kazakowej-lekarki

Ten konflikt dwojga lekarzy, dążących przecież do tego samego celu — do niesienia pomocy choremu — przedstawiony został w filmie w sposób bardzo interesujący. Młoda lekarka z zapałem, konsekwentnie zwalcza trudności i drobne złośliwości Arsieniewa.

Z poświęceniem i uporem realizuje dawny plan przeprowadzenia wodociągu do szpitala.

Ale największym sukcesem Kazakowej jest pozyskanie przyjaźni Arsieniewa, którego rozbraja jej żarliwy i poważny stosunek do chorych. Urzeka go jej głębokie przejęcie się pracą lekarza.

Doktór Arsieniew jest przedstawicielem starej inteligencji, która od dawna nie tylko całkowicie opowiedziała się za władzą radziecką, ale z największym przekonaniem i oddaniem ją popiera.

Gdy Arsieniew przekona się do Kazakowej, zwiąże ich serdeczna przyjaźń. Cenić ją będzie teraz, jako przedstawiciela nowej inteligencji radzieckiej. Starać się będzie pomagać młodej lekarce w zaszczytnej, trudnej pracy. To on pomoże Kazakowej zrozumieć w pełni wielką społeczną rolę lekarza wiejskiego, który jest jednym z czołowych przedstawicieli inteligencji wiejskiej. Szkoda, że ta tak ważna, społeczna część działalności Kazakowej została stosunkowo słabo ukazana w filmie. A wiemy, jak wielką rolę w życiu społecznym wsi radzieckiej odgrywają lekarze, nauczyciele, inżynierowie itd.

W „Wiejskim lekarzu" występuje bogata galeria mieszkańców kołchozu. Poszczególne postacie dobrze charakteryzują dzisiejszą wieś radziecką. Kołchoźników łączy głębokie ukochanie ojczyzny socjalistycznej oraz wysoka świadomość społeczna. Sceny z życia wiejskiego nasycone zostały prawdziwym humorem ludowym, którego wiele m. inn. wnosi stara kołchoźnica, babka Piotruchowa.

Na szczególne podkreślenie zasługuje doskonała gra artystów wykonujących główne role. Zwłaszcza Grzegorz Biełow w roli Arsieniewa stworzył niezapomnianą kreację. Ten znakomity aktor, którego pamiętamy z doskonałej roli Miczurina w „Czarodzieju sadów", kilkakrotny laureat Nagrody Stalinowskiej, z wielkim artyzmem i prawdą psychologiczną opracował sylwetkę pełnego pasji lekarza — patrioty. Biełow jest znakomity jako surowy wychowawca Kazakowej, jako jej czuły opiekun i jako niestrudzony przyjaciel chorych.

Trudną, gdyż niedostatecznie głęboko opracowaną przez scenarzystę rolę Kazakowej, odtwarza z dużym talentem Tamara Makarowa, wybitna artystka, którą publiczność polska pamięta z takich filmów, jak „Młoda Gwardia", „Opowieść o prawdziwym człowieku", „Przysięga" czy „Siedmiu śmiałych".

Film posiada urzekające swym pięknem kolorowe pejzaże stepu. Operator Rapaport ukazał go w różny sposób — zalany słońcem, o zmowym zmroku, to znów o zachodzie słońca itp.

„Wiejski lekarz" dobrze został zdubbingowany w języku polskim. W polskiej wersji dźwiękowej wyróżniają się Leon Łuszczewski (dr Arsieniew), H. Jasnorzewska (Kazakowa) i Maciej Maciejowski (Posp.ełow).

A. Rowiński

Wykopaliska archeologiczne w Moskwie

Wykopaliska archeologiczne przeprowadzone w dzielnicy Moskwy — Zariadiu przez Muzeum Historii i Rekonstrukcji Moskwy w latach 1949 — 1951 wespół z Instytutem Historii Kultury Materialnej Akademii Nauk ZSRR odkryły część podgrodzia handlowo-rzemieślniczego z XI—XII stuleci. Dalsze obserwacje archeologiczne nad robotami ziemnymi na terenie budowlanym w Zariadiu umożliwiły ustalenie konfiguracji tego prastarego podgrodzia. Ciągnęło się ono wzdłuż brzegu rzeki Moskwy i sięgało miejsca, gdzie obecnie znajduje się zaułek Pskowski.

Domy i warsztaty rzemieślników, pałace bojarów i kupców, prastare fortyfikacje, jezdnie i obiekty hydrotechniczne podgrodzia świadczą o nader wysokim dla owych czasów poziomie rozwoju gospodarki miejskiej.

Wyniki wykopalisk w Zariadiu wykazują przekonywująco, że Moskwa już w chwili pierwszej kronikarskiej wzmianki o niej (rok 1147) stanowiła osiedle typu miejskiego o wysokim poziomie rozwoju rzemiosł ludowych i handlu.

W szlachetnym współzawodnictwie
ożywiła się praca PDK w Rzeszowie

Ożywienie działalności rzeszowskiego PDK datuje się od chwili ogłoszenia ogólnopolskiego konkursu o tytuł najlepszej świetlicy, biblioteki i domu kultury.

Poważnym osiągnięciem PDK, oraz dużym krokiem naprzód — na drodze upowszechnienia kultury muzycznej i wzbogacenia imprez artystycznych jest utworzenie 40-osobowej orkiestry symfonicznej pod kierunkiem Józefa Makowicza, kapelmistrza Filharmonii Krakowskiej. Orkiestra ta dotychczas występowała już dwukrotnie: na spotkaniu wyborców z kandydatami na posłów okręgu rzeszowskiego i na akademii wojewódzkiej z okazji 35-rocznicy Rewolucji Październikowej.

Podejmując zadanie szerzenia kultury muzycznej wśród społeczeństwa rzeszowskiego PDK w porozumieniu i przy współpracy Szkoły Muzycznej utworzył studium operowe, w skład którego wchodzą chór i orkiestra PDK. Przygotowuje ono już pierwszy akt „Halki", którą początkowo ujrzymy prawdopodobnie we fragmentach, a następnie dopiero w całości.

Znaczne osiągnięcia ma już poza sobą zespół taneczny, który bez zarzutu wywiązał się ze swych zadań w okresie kampanii wyborczej. Obsłużył on większość akademii organizowanych przez różne instytucje i zakłady pracy w Rzeszowie, dając ogółem około 30 występów. Ponadto występował też w terenie m. in. w Pobitnie i Dobrzechowie. Zespół z dużym nakładem pracy i pomyślnymi wynikami — prowadzi Bożena Niżańska, która udziela nam informacji.

„Ostatnio odmłodziliśmy zespół, zasilając go elementem młodzieżowym; aby uniknąć płynności składu osobowego, jaka miała miejsce poprzednio. Liczebnie zespół rozbudował się prawie dwukrotnie. Obecnie posiada już 32 uczestników, a z każdym dniem zgłaszają się nowi. W repertuarze przestawiliśmy się obecnie na masowość, tzn. zwiększyliśmy zespoły estradowe; np. krakowiaka ćwiczymy teraz na 10, a mazura na 12 par. W przygotowaniu mamy jeszcze Suitę ukraińską, a w następnym planie oberek w układzie czysto folklorystycznym. Szczególną uwagę zwróciliśmy na młodzież — tą najmłodszą, bo niejednokrotnie nawet w wieku przedszkolnym. Z doświadczeń mojej pracy w trzech niedawno zorganizowanych zespołach dziecięcych śmiało mogę stwierdzić, że wśród tych najmłodszych spotykamy się często z dużymi talentami z dziedziny tańca i rytmiki".

Za cenną inicjatywę zorganizowania dziecięcych zespołów baletowych, rzeszowskiemu PDK należy się pochwała. Chodzi tylko o to, by nie ustawać w intensywnej i systematycznej pracy nad kształtowaniem tego najmłodszego, a zarazem najcenniejszego narybku artystycznego, który jak najszybciej chcielibyśmy ujrzeć na scenie.

Jeśli już mowa o najmłodszych artystach, to nie można też zapomnieć o najmłodszych widzach; a ci spragnieni są widowisk, odpowiadających ich zainteresowaniom.

Wiemy, że przy PDK w Rzeszowie istnieje Teatr Młodego Widza prowadzony przez Stefanię Stolińską. Dziecięca publika Rzeszowa z zachwytem oglądała wystawione poprzednio sztuki: „Osiem lalek i jeden miś" Ireny Jurgielewiczowej, oraz „Królowa Śniegu" Andersena. Działwa z niecierpliwością oczekuje kolorowych afiszy, a tu nic — pustka. Czyżby o nich zapomniano? Zaglądnijmy tylko za kulisy a przekonamy się, że tak nie jest. Zespół teatralny ćwiczy nową sztukę radziecką pt. „Śnieżek", ale praca to niełatwa; trzeba poświęcić jej dużo trudu i wysiłku; pokonać wiele trudności, aby dobić do celu. Pocieszcie się jednak, że już niedługo, bo premiera przewidziana jest na 28 bm.

A co się dzieje z teatrem kukiełkowym? Praca niby trwa, ale przyznajmy otwarcie, że też nie wszystko „gra" jak należy. Przede wszystkim trudności techniczne, które ani rusz nie chcą ustąpić z drogi zespołowi plastyczno-dekoratorskiemu i lalkarskiemu. Największa bolączka — to brak materiałów niezbędnych do produkcji lalek oraz dekoracji, a więc: kawałki miękkiego drzewa (mogłyby być odpadki) dykta, drut, gwoździe, kawałki pluszu itp. Z drugiej strony zbyt skąpa liczba członków zespołów, zwłaszcza plastyczno-dekoratorskiego. Ciekawe, że tak przyjemna i interesująca praca artystyczna zyskuje tak mało zwolenników?

Niezależnie od piętrzących się trudności i oporów praca wre. Przygotowuje się obecnie bajkę radziecką pt. „Pieśń Sarmiko" K. Sznajdera, a na przyszłość planuje się bajkę M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

Ostatnio zespół teatru kukiełkowego nosi się z zamiarem utworzenia tzw. kukiełkowej grupy agitacyjnej, która przy uproszczonych środkach technicznych będzie dawała 15-minutowe występy w zakładach pracy. Repertuar przewiduje „Rozmowę między panem wójtem a plebanem" M. Reja. W repertuar wplecione będą ponadto rozmówki w wykonaniu lalki — konferansjera popularyzujące osiągnięcia produkcyjne, przodowników pracy, racjonalizatorów jak również krytykujące braki i niedociągnięcia danego zakładu pracy.

Jeśli robotnicy naszych zakładów pragną widzieć u siebie takie występy to zapewne zainteresują się bliżej pracami zespołu i postarają się przyjść mu z pomocą w zlikwidowaniu wspomnianych wyżej trudności.

Poza pracą o charakterze ściśle artystycznym, przed PDK w Rzeszowie szerokie pole do działania otwiera się w dziedzinie działalności organizacyjnej — masowo-kulturalnej. I tutaj właśnie — niezależnie od pewnych punktów powytywnych, jak zorganizowanie wystawy gazetek ściennych o tematyce wyborczej, która przyczyniła się niewątpliwie do podniesienia ich niezadawalającego na ogół poziomu — wiele pozostaje jeszcze do życzenia. Chodzi tu przede wszystkim o szersze i bardziej operatywne oddziaływanie na świetlice zakładowe i wiejskie; służenie im przykładem i pomocą udzielanie rad i wskazówek, przy czym niezbędne jest utrzymywanie z nimi stałego kontaktu poprzez zastosowanie systematycznej kontroli i roztoczenie nad nimi stałej opieki. Przypadkowe odwiedzanie świetlic, podczas bytności w terenie, wspomaganie ich imprez występami własnych zespołów, czy wreszcie udekorowanie ich świetlicy własnymi siłami — to jeszcze nie wszystko.

Zajrzyjmy na koniec do jego własnej świetlicy, mieszczącej się w budynku ORZZ przy ul. Okrzei. Miło jest naprawdę w tej jasnej, przestronnej sali ozdobionej estetycznymi, artystycznie wykonanymi „tworami" papiero-plastyki. Gdy spojrzymy na papierowe rzeźby robotnika i górnika, czy też na kolorowy witraż musimy przyznać, że mamy tu do czynienia z nieposlednim mistrzem.

Rzędami przebiegające sale stoliki mienią się po prostu od masy różnorodnych gazet i pism ilustrowanych — polskich i radzieckich. Przy stolikach tych chętnie sadowi się młodzież, oraz dorośli, którzy po mozolnym dniu pracy wstępują tu zaczerpnąć świeżych wiadomości ze świata. Inni grupują się obok urządzonej w tych dniach wystawy książek radzieckich. Ci pochylają się z uwagą nad stołem szczelnie zastawionym materiałami XIX Zjazdu KPZR, oraz dziełami klasyków marksizmu; tamtych znów pociąga beletrystyka, czy wreszcie podręczniki techniczne. Do wystawionych w świetlicy przykładowych błyskawic zbliżać się nie potrzeba, same już od drzwi rzucają się w oczy wchodzących.

Znaczną część świetlicy zajmuje rozrastająca się w szybkim tempie biblioteka. 7 nowych regałów mieści w swym wnętrzu już ponad 3 tysiące książek, a od chwili ogłoszenia konkursu na najlepszą bibliotekę ilość czytelników wzrosła z 600 na 989.

Najwięcej rozchwytywane są książki radzieckie i polskie — pisarzy współczesnych, a już lektury szkolne tych - nigdy prawie nie możemy nastarczyć — informuje grzecznie bibliotekarka werbując nas równocześnie na swoich czytelników.

A teraz pod adresem kierownictwa. Podoba się nam świetlica PDK, dobrze by było aby tak pracowały wszystkie w powiecie.

M. D.

W rolach głównych występują: Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Majdanie Królewskim, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Czudcu (za którą ukrywa się bardzo skutecznie — również Gminna Rada Narodowa) oraz nauczycielki — Anna Pieckała, Władysława Karo z Huty Komorowskiej (pow. Kolbuszowa) i Rozalia Kyc z gromady Straszydle.

AKT I.

Rzecz dzieje się w Prezydium GRN w Hucie Kolbuszowskiej.

Ob. A. PIECKAŁA: My w sprawie mieszkań. W myśl uchwały Rządu sprawę mieszkań i opału...

PRZEWODNICZĄCY: Wiem, wiem, nauczycielom wiejskim i tak dalej! Znam to...

Ob K. KARO: Więc?

PRZEWODNICZĄCY: Co więc? Człowiek tyle ma roboty, wykopki i w ogóle, a wy do mnie z takimi sprawami. Przyjdźcie później..

Ob. PIECKAŁA: Kiedy?

PRZEWODNICZĄCY: Przecież powiedziałem wyraźnie: później! Niech się uporam z robotą.

AKT II.

Ob. ob. Pieckała i Karo przychodzą w wyznaczonym terminie, tzn. „później".

PRZEWODNICZĄCY: Do licha, jeszcze się nie uporałem. Przyjdźcie za kilka dni. Pomyślę... (Za kilka dni).

Ob. KARO: Zimno u mnie jak w psiarni. Mam katar. Czy pomyśleliście?...

PRZEWODNICZĄCY: To już przechodzi wszelkie granice. Nie dadzą człowiekowi pracować Ustawa, ustawą — ale musicie zrozumieć, że człowiek ma inne, ważniejsze sprawy do załatwienia. My tu mobilizujemy, propagujemy, nawołujemy, a wy? Ech, ludzie, ludzie...

Uwaga — Scena obrotowa.

AKT III.

Scena przedstawia plac przed gminną Spółdzielnią w Czudcu. Na pierwszym planie wóz konny, z którego wysiada nauczycielka R. Kyc.

Ob. R. KYC: Ja przyjechałam po węgiel.

PRACOWNIK „GS": Po węgiel, przyjechaliście? Bardzo ślicznie? A jak ja zaiadę do mennicy państwowej, to mi tam zaraz naładują pieniążków, co?

Ob. KYC: Nie rozumiem. Co ma piernik do wiatraka?

PRACOWNIK „GS": Bardzo dużo. Jak wiatrak zboża nie zmieli — piern czków nie będzie. A was obywatelko, na liście nie ma — i węgla nie damy. Szkoda słów — i czasu.

AKT IV.

W tydzień później.

Ob. KYC: Przyjechałam po węgiel. Chyba jestem na liście?

PRACOWNIK „GS": Owszem, owszem. Zaraz naładujemy węgiełek. Ale, a'e... obywatelka ma zaświadczenie od sołtysa?

Ob. KYC: Jakie zaświadczenie? Przecież inni biorą węgiel bez zaświadczeń.

PRACOWNIK: Inni — to inni. A obywatelka musi mieć zaświadczenie. Bez tego nie wydam węgla. Szkoda słów — i czasu.

Ob. KYC: To jest skandal. 100 złotych zapłaciłam za wóz i muszę wracać z niczym. Tym nie ogrzeję mieszkania.

PRACOWNIK „GS": Słusznie. To nie materiał do palenia. Ale, cóż, za mną kto inny stoi. Nic nie poradzę.

(Scena obrotowa).

W finale występują chóralnie prezydia zainteresowanych rad narodowych. My dbamy o kulturę, naukę i sztukę, dowodem tego jest nasza sztuka. Stosowanie ustaw.

Korespondenci J. Mróz, Z. Kowal: Uważamy, że Prezydia RRN podejmą rolę nauczycieli i poucza prezydia GRN o należytym stosunku do ustaw i potrzeb wiejskich nauczycieli.

Oprawa sceniczna Fik